C?na numeru 2 złote

GŁOS ROBOTNICZY

PISMO POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK II. ŁÓDŹ, CZWARTEK 22 SIERPNIA 1946 ROKU Nr. 231 (377)

Albania żąda sprawiedliwości

Przemówienia delegatów Egiptu, Kuby i Austrii na Konferencji Paryskiej

Paryż (PAP). W środę konferencja pokojowa przystąpiła od rana do wysłuchiwania poglądów 6-ciu państw, nie będących uczestnikami konferencji, na temat traktatu pokojowego z Włochami.

Na posiedzeniu ukazali się po raz pierwszy brytyjski minister spraw zagranicznych Bevin i premier Unii Południowo - Afrykańskiej — marszałek Smuts. Ten ostatni jest jedynym bawiącym obecnie w Paryżu mężem stanu, który brał również udział w konferencji pokojowej w Wersalu po pierwszej wojnie światowej.

Minister Bevin zagaił posiedzenie plenarne, udzielając głosu delegatowi Albanii. Premier albański Enver Hodża przypomniał, że **Albania była pierwszą ofiarą agresji włoskiej, przeciwko której broniła się do ostatka. Tysiące Albańczyków poległo, dziesiątki tysięcy zamknięto w obozach koncentracyjnych.** Albania poniosła również znaczne straty materialne. **Mimo to naród albański wyzwolił swój kraj własnym wysiłkiem.**

Enver Hodża domagał się dla Albanii prawa udziału w konferencji pokojowej na równych prawach z 21 narodami reprezentowanymi już w Paryżu. **Żąda on również odszkodowań od Włoch oraz prawa podpisania traktatu pokojowego z Włochami.**

Delegat albański zaprzeczył oskarżeniom, jakoby Albania napadła na Grecję. Oświadcza on, że wojska albańskie zmobilizowane przemocą przez Włochów do walki przeciwko Grecji, zbuntowały się i przeszły na stronę grecką.

Tymczasem bandy greckie pod dowództwem gen. Zervasa wciąż atakowały albańskie oddziały oporu.

Mniejszość grecka w Albanii cieszy się pełnymi prawami, ale Albańczycy w Grecji pozostają pod terrorem.

Delegat meksykański Alfonso Diaz wyraził opinię, że odszkodowania powinny być płacone jedynie za rzeczywiste straty, a zmiany terytorialne należy przeprowadzić tylko wtedy, gdy są one konieczne ze względu na usprawiedliwione żądania ludności bezpośrednio zainteresowanej.

Warunki pokojowe z Włochami — mówił delegat meksykański — **powinny opierać się na prawie i moralności, co stanowiłoby istotny postęp w prawie międzynarodowym i stałoby się triumfem sprawiedliwości.**

Paryż (obsł. wł.). W dalszym ciągu obrad zabierali głos: **przedstawiciel Egiptu Cacyf Boutros Chali Pasza,** który domagał się od Włoch odszkodowań za zbombardowanie miasta egipskiego — oraz delegat Kuby.

Następnie zabrał głos austriacki minister spraw zagranicznych Gruber, który, uzasadniając roszczenia do udziału swego kraju w konferencji pokojowej, tłumaczył, że **„szereg wydarzeń wciągnął Austrię do udziału w agresji hitlerowskiej".**

Hitlerowcy zaatakowali Austrię nie po to, ażeby zrealizować unię krajów o języku niemieckim, lecz — zdaniem Grubera — **jedynie po to, aby eksploatować zasoby Austrii i stworzyć dodatkową gwarancję dla granic niemieckich.**

Gruber oświadcza, że w roku 1938 Austria była gotowa do stoczenia beznadziejnej walki z kolosem niemieckim, gdyby mogła oczekiwać pomocy wojskowej od innych mocarstw. Twierdził on dalej, że „przygniatająca większość narodu austriackiego nie chciała nigdy popierać imperialistycznych celów przywódców niemieckich". Na poparcie tej tezy minister Gruber opowiada o fali terroru hitlerowskiego w Austrii i mówi, że wydana ma być „Czerwona Księga", która przedstawi **„przyczynek austriacki do walki o wolność".**

Krew płynie w Grecji

Rozzuchwalone bandy monarchistów „przygotowują" plebiscyt

MOSKWA (PAP). Agencja Tass podaje nowe informacje z Aten o szalejącym w Grecji terrorze monarchistycznym, wzmagającym się w związku z przybliżaniem się terminu plebiscytu, wyznaczonego na 1 września rb. Redaktor polityczny demokratycznej gazety **„Rizospastis" Kostas Widalis, porwany przez monarchistów z bandy Surbasa, został uprowadzony do obozu, w którym banda umieściła 200 demokratów. Po 6-godzinnym nieludzkim znęcaniu się nad Widalisem, 14 sierpnia nad ranem został on rozstrzelany.**

Przywódcy partii liberalnej wręczyli rządowi greckiemu memorandum stwierdzające, że środki nadzwyczajne „dla przywrócenia porządku" **przekształciły się w prześladowanie wszystkich elementów demokratycznych.** Dokument wskazuje na terror uzbrojonych band monarchistycznych.

Gazety greckie publikują oświadczenie b. ministra Kartalisa stwierdzające, **że republikanie pozbawieni są możności agitacji przed plebiscytem wskutek braku swobody słowa i przeszkód w rozpowszechnianiu prasy republikańskiej.**

19 sierpnia policja dokonała obławy w miejskim komitecie partii komunistycznej w Pireusie. **Aresztowano 35 osób.** Następnie policja zorganizowała obławę na przedmieściach miasta, podczas której **aresztowała 350 osób.** W mieście żandarmeria przystąpiła do masowych obław i aresztowań demokratów. **Do północy 19 sierpnia aresztowano dalszych 300 osób.**

Napięta sytuacja w Palestynie

Żydowski ruch oporu zapowiada przełamanie blokady angielskiej

JEROZOLIMA (PAP). Tajne radio żydowskiego ruchu oporu „Głos Izraela" zapowiedziało w środę, że żydowski ruch podziemny zmobilizuje wszystkie swe siły dla przełamania blokady brytyjskiej, niedopuszczającej imigrantów do Palestyny. Radio wzywa wszystkie narody demokratyczne na świecie, by udzieliły pomocy w walce przeciwko deportowaniu imigrantów przez Wielką Brytanię. Epidemia bezpodstawnych ostrzeżeń telefonicznych o mających rzekomo nastąpić zamachach przeniosła się w środę do Tel-Avivu, gdzie jeden z komisariatów policyjnych został ewakuowany na skutek ostrzeżenia, że zostanie wysadzony w powietrze.

Stan wojenny w Kalkucie

Londyn (PAP). **Agencja Reutera donosi, że zakaz noszenia broni, godzina policyjna i rozkaz zabraniający zgromadzeń liczących powyżej pięciu osób, został ustanowiony w Gaya, centrum buddystów, 260 mil na płn.-zachód od Kalkuty po walkach, w których jedna osoba została zabita i cztery ranne. Oddziały w Kalkucie zostały wzmocnione.**

Odwołanie ambasadora jugosłowiańskiego w Grecji

ŁONDYN (PAP). Agencja Reutera donosi z Aten, że Jugosławia odwołała swego ambasadora w Grecji Izydora Czangara. Odwołany ambasador zażądał paszportów i wiz. Zamierza on udać się do Belgradu w piątek. Ambasadą będzie kierował charge d'affaires.

Wicepremier Grecji Stilianos Sonatos komentując odwołanie ambasadora Jugosławii oświadczył, że stan stosunków pomiędzy Grecją a Jugosławią nie zdaje się wskazywać na to że ambasador rzeczywiście zamierza opuścić Grecję. Odwołanie ambasadora jugosłowiańskiego ma być wyrazem protestu przeciwko nieprzyjaznemu nastawieniu ze strony Grecji-twierdzą w kołach dyplomatycznych w Atenach. Nastawienie to wyraziło się m. in. w atakowaniu marszałka Tito przez. grecką prasę ultra-monarchistyczną.

La Guardia na konferencji u Premiera

Obszerne referaty o sytuacji gospodarczej w Polsce

WARSZAWA (PAP). Dnia 21 bm. o godz. 16-tej wiceprezydent Krajowej Rady Narodowej prof. Stanisław Grabski przyjął w Belwederze, w obecności marszałka Polski Roli-Żymierskiego i ministra Żeglugi i Handlu Zagranicznego dr. St. Jędrychowskiego — generalnego dyrektora UNRRA la Guardia.

WARSZAWA (PAP). Wczoraj o godz. 17.30 bawiący w Warszawie dyr. generalny UNRRA **la Guardia** złożył wizytę premierowi Edwardowi Osóbce-Morawskiemu.

* * *

Na konferencji u premiera były wygłoszone **4 referaty a. m.: referat min. Sztachelskiego** na temat odżywiania ludności, **ministra Litwina** na temat opieki nad człowiekiem, **prezesa Bobrowskiego** na temat planowania i inwestycji w przemyśle i rolnictwie oraz **ministra Jędrychowskiego** na temat naszego bilansu płatniczego i wymiany gospodarczej. Przy tej okazji goście z UNRRA otrzymali odpowiednie materiały i wykresy, ilustrujące stan i potrzeby naszego przemysłu, rolnictwa i handlu. Dyr. La Guardia i towarzyszący mu przedstawiciele UNRRA z wielką uwagą i zainteresowaniem słuchali wygłaszanych referatów.

Generalny dyrektor UNRRA zabrał głos przy zamknięciu posiedzenia, dziękując w dłuższym i pięknym przemówieniu, swymi wrażeniami i wypowiadając ciekawe i życzliwe uwagi za co został nagrodzony hucznymi oklaskami.

Czang-Kai-Szek rozpala wojnę domową

Wszystkie obietnice uznał za świstki papieru

Moskwa (PAP). Agencja TASS w wiadomości z Nankinu podaje treść artykułu wstępnego gazety „Tse-Fan-Dzi-Bao". Artykuł stwierdza, że Kuomintang, korzystając z poparcia Stanów Zjednoczonych, zerwał umowę o zaprzestaniu działań wojennych, nie wypełnia obietnic Czang-Kai-Szeka o wprowadzeniu w życie swobód obywatelskich, nie wykonuje uchwał rady konsultatywnej o reorganizacji armii i nie wypełnia uchwał o zawieszeniu broni w Mandżurii.

Gazeta stwierdza, iż wojska Kuomintangu prowadzą ofensywę przeciwko rejonom, zarządzanym przez wojska ludowe. **W działaniach wojennych bierze udział 85 procent armii Kuomintangu.**

Czang-Kai-Szek, według stwierdzenia „Tse-Fan-Dzi-Bao", **odrzucił całkowicie program demokratyczny i rozpętuje wojnę domową.** Gazeta oskarża Stany Zjednoczone, iż pomagają wojskom Czang-Kai-Szeka i przyczyniają się w ten sposób do dalszego rozwoju działań wojennych.

Polacy z Lipska wracają

BERLIN (PAP). W niedzielę dnia 18 sierpnia br. po uroczystym pożegnaniu wyjechał z Lipska do Strzelina pierwszy pociąg reemigracyjny. Transport ten liczył 202 osoby, wraz z ich majątkiem ruchomym, a mianowicie: koni 12, krów 4, świń 20, kóz i owiec 36, drobiu 1200 sztuk, traktor 1, wozów 6, urządzenia 158 izb mieszkalnych, motocykli 8, rowerów 107, oraz osobiste rzeczy. Transport następny wyjedzie dnia 31 sierpnia rb.

Lekarze polscy wracają do kraju

Delegat UNRRA-prof. Daniels-o konieczności ratowania tysięcy Polaków przed gruźlicą

Rzym (PAP). W Polsce przebywał dr. Mark Daniels, inspektor UNRRA do badań nad gruźlicą. Dane zebrane przez dr. Danielsa opierają się na bezpośredniej obserwacji i materiałach przedłożonych mu przez polskie Ministerstwo Zdrowia Publicznego. Dr. Daniels oświadczył korespondentowi I P, że **stan zdrowotny** w Polsce pozostawia wiele do życzenia mimo energicznej, pełnej poświęcenia pracy i zabiegów, tak ze strony lekarzy jak i rządu. Lata prześladowań i nędzy przyczyniły się w sposób zastraszający do rozwoju tuberkulozy w Polsce. Naród Polski w dalszym ciągu ponosi konsekwencje barbarzyństwa hitlerowskiego. Śmierć zasiana przez Niemców w Polsce — długo jeszcze zbierać będzie swoje pokłosie. W Warszawie śmiertelność spowodowana gruźlicą wzrosła w czasie wojny o 300 procent. Ażeby taki stan rzeczy móc praktycznie zmienić potrzeba środków, a przede wszystkim lekarzy. **Liczba lekarzy w Polsce, wynosząca przed wojną 12.900 osób, zmniejszyła się do 6.000.**

Analogicznie wygląda sprawa sanitarnego personelu pomocniczego.

Zdaniem dr. Danielsa **Polska musi otrzymać należną pomoc, proporcjonalną do wyjątkowo poważnych strat poniesionych podczas ostatniej wojny.**

„Narody Europy i Ameryki — mówi **dr. Daniels — mają dług wdzięczności wobec Polski i nie mogą pozwolić, ażeby w kraju z powodu braku środków — ginęły w dalszym ciągu tysiące ludzi na gruźlicę**".

Ministerstwo Zdrowia pragnąc zreformować stan szpitalnictwa i sanatoriów w Polsce, a głównie szpitalnictwa i sanatoriów dla gruźlików opracowało plan, przewidujący wyszkolenie kilkuset specjalistów od chorób płucnych i rozbudowę sieci szpitali, zdolnych pomieścić **30.000 chorych na gruźlicę.** Dr. Daniels jest zdania, że państwo pragnąc zapewnić wsi minimum niezbędnych lekarzy, winno przestudiować możliwość wysyłania młodych lekarzy na obowiązkową 3-letnią praktykę na prowincji.

Dr. Daniels dzieli się następnie wrażeniami, odniesionymi podczas pobytu w Polsce:

„Jestem pełen szczerego podziwu dla olbrzymiej pracy tętniącej dziś na każdym polu w każdym zakątku waszego kraju — oświadcza nasz rozmówca. — **A podziw mój jest tym większy, że warunki, w których pracujecie są nie do pozazdroszczenia. Macie setki lekarzy i** tysiące sanitariuszek, przebywających jeszcze za granicą. **Myślę, że jeśli zrozumieją oni — jak bardzo naród polski** potrzebuje ich pracy i jak olbrzymia jest to praca — zechcą wrócić do kraju".

Dziekan polskiej szkoły medycznej w Edynburgu, **profesor Rogalski,** po swojej wizycie w Polsce **postanowił powrócić do Polski.**

Uprzednio wraz z całym nowocześnie wyekwipowanym szpitalem im. Paderewskiego i całym personelem przeniósł się do Polski były dziekan tej samej szkoły, prof. Antoni Jurasz.

„Ja sam — dodaje dr. Daniels — postanowiłem za wszelką cenę wrócić do Polski i pomóc waszemu krajowi w granicach możliwości. Za dwa miesiące **spodziewam się znaleźć w Polsce".**

Mobilizacja sił roboczych w Czechach

Dwa roczniki powołane do pracy

Praga (PAP). Na manifestacji ludowej w Pradze, poświeconej prasie komunistycznej, wygłosił przemówienie premier rządu czechosłowackiego, Klement Gottwald, podkreślając przede wszystkim fakt, iż w życiu gospodarczym Czechosłowacji, zwłaszcza jeśli chodzi o produkcję węgla i tegoroczne zbiory rolne, zaszła znaczna poprawa.

Jednym z najważniejszych problemów, jakie państwo ma do rozwiązania, jest — według oświadczenia premiera — **zabezpieczenie dostatecznej ilości sił roboczych przemysłowi i rolnictwu szczególnie w okresie realizacji 2-letniego planu odbudowy gospodarczej państwa.**

Do rozwiązania tego problemu, spowodowanego wysiedleniem Niemców, rząd czechosłowacki przystąpi z całą energią. W związku z tym zarządzona została **mobilizacja dwóch roczników młodzieży urodzonej w latach 1927 i 1928, która zostanie powołana do pracy w przemyśle, górnictwie, hutnictwie i gospodarce rolnej.**

Księża katoliccy w Chicago

popierają lewicowy ruch robotniczy

Nowy Jork (PAP). Kilku księży polskich w Chicago wzięło czynny udział w strajku w rzeźniach chicagowskich, na terenie których pracuje wielu Amerykan polskiego pochodzenia.

Fakt ten w zestawieniu z zasuspendowaniem w Polsce ks. Weryńskiego przez Kurię Biskupią za szerzenie idei postępowo - katolickich stał się tematem do rozważań dla ks. Tadeusza Dobrowolskiego **na łamach „Głosu Ludowego" w Detroit.**

Autor zwrócił uwagę na fakt, że w pewnych kołach katolickich w Ameryce uświadomiono sobie konieczność współpracy z amerykańskimi związkami zawodowymi i z ruchem postępowym.

Nowy projekt Mac Arthura

odrzucony przez Radę Sojuszniczą

LONDYN (PAP). Agencja Reutera donosi z Tokio, że **przedstawiciele brytyjscy, chińscy i radzieccy w radzie sojuszniczej w Japonii stanowczo odrzucili propozycje, wysunięte przez Mac Arthura i Achesona w imieniu Stanów Zjednoczonych, zaproszenia przedstawicieli tych pozostałych 12 państw, które prowadziły wojnę na pacyfiku, do nieoficjalnego i nieformalnego udziału** w pracach rady.

Dymisja gen. Morgana

LONDYN (PAP). W depeszy z Berlina agencja Reutera cytuje oświadczenie dyrektora generalnego UNRRA la Guardii w sprawie dymisji gen. Morgana jako szefa UNRRA w Niemczech. Tymczasowym następcą gen. Morgana na tym stanowisku będzie Cohen, dyrektor wydziału repatriacyjnego UNRRA w Waszyngtonie.

La Guardia oświadczył prasie, że gen. **Morgan nie wypełniał należycie swych obowiązków.** Dymisja Morgana pozostaje w związku z reorganizacją wydziału UNRRA zajmującego się opieką nad osobami deportowanymi.

Trzęsienie ziemi w Iraku

LONDYN, (PAP). Agencja Reutera donosi, że 100 domów i budynków rządowych zostało zniszczonych przez trzęsienie ziemi na północnym wschodzie Iraku. Wg. wiadomości otrzymanych dotąd, **60 osób zostało zabitych, 14 rannych.** Wstrząsy trwają w dalszym ciągu i rząd Iraku wysłał natychmiastową pomoc dla poszkodowanej ludności.

Czarny Caruso apeluje

w sprawie strajku w Transwaalu

Nowy Jork (PAP). Przewodniczący rady dla spraw murzyńskich w Afryce, słynny murzyński śpiewak, Paul Robeson, zwrócił się z apelem do kolegów amerykańskich, wzywając do podtrzymania 100 tysięcy strajkujących górników kopalni złota w Związku Południowo-Afrykańskim i wyrażenia protestu przeciwko aresztowaniu przywódców tego strajku.

ZSRR i Dania

podpisały umowę handlową

MOSKWA (PAP). Jak komunikuje agencja **Tass**, w Moskwie została podpisana **umowa handlowa między ZSRR i Danią.** Umowa przewiduje, że obydwie strony stosować będą wzajemnie zasadę największego uprzywilejowania we wszystkich zagadnieniach handlu i żeglugi, dotyczących obydwu państw.

Międzynarodowa konferencja prawników

LONDYN (PAP). W Cambridge zebrała się **międzynarodowa konferencja prawnicza,** na którą przybyli eksperci prawa ze Stanów Zjednoczonych, **Finlandii, Szwecji, Szwajcarii, Polski, Francji, Belgii, Holandii, Danii, Czechosłowacji i Węgier.**

Transjordania-Palestyna

LONDYN (PAP). W związku z wiadomościami, jakoby wojska Transjordanii wysłano do Palestyny, rzecznik Foreign Office oświadczył, że Transjordania jest państwem niezależnym, a ponadto przesunięcie jej wojsk nie mogło nastąpić bez uprzedniego porozumienia się z Wielką Brytanią.

Degrelle zostanie wydalony z Hiszpanii

PARYŻ (PAP). Radio paryskie cytuje doniesienie z San Sebastian, że **Leon Degrelle,** przywódca rexistów (faszystów) belgijskich, nie będzie wydany, a jedynie wydalony z granic Hiszpanii. Degrelle uciekł do Hiszpanii po klęsce Niemiec.

Nowy rząd Indii

LONDYN, (PAP). Agencja Reutera donosi, że lista członków tymczasowego rządu hinduskiego została już przesłana wicekrólowi lordowi Wawell. Skład rządu byłby ogłoszony już we czwartek

Sojusz polsko czeski

jest wspólną koniecznością naszych bratnich narodów-oświadczył wicepremier Fierlinger

PRAGA (PAP. Wicepremier rządu czechosłowackiego Fierlinger zwiedził w czasie swego pobytu na Śląsku Cieszyńskim Orłowę i Trzyniec, gdzie wygłosił przemówienie.

Na manifestacji czeskiej partii socjal-demokratycznej w Orłowej wicepremier Fierlinger oświadczył między innymi, że **prócz ofiarnej pracy naród Czechosłowacji ma do spełnienia jeszcze jedno zadanie: stworzenie dobrych przyjacielskich stosunków z nową demokratyczną Polską, której Czechosłowacja pragnie pomóc do pokonania wszelkich trudności.**

„Polska — mówił wicepremier Fierlinger — **potrzebuje ze względów gospodarczych i politycznych pomocy naszej republiki tak samo jak my potrzebujemy pomocy Polski. W zgodnej i zwartej współpracy czeka obydwa państwa szczęśliwa przyszłość. Dlatego nasze wzajemne przyjacielskie stosunki przypieczętowane będą umową sojuszniczą, po której przystąpimy do omówienia bieżących spornych zagadnień".**

Oświadczenie marszałka Tito

o warunkach prawdziwego pokoju

Belgrad (PAP). Marszałek Tito, przebywając obecnie w Słowenii, wygłosił w Gondowicach przemówienie, w którym poruszył szereg zagadnień, dotyczących Konferencji Pokojowej w Paryżu.

Marszałek Tito podkreślił konieczność oparcia pokoju na zasadach prawdziwej wolności, a nie imperializmu. Omówił on również incydent z samolotem amerykańskim, zmuszonym do lądowania przez myśliwce jugosłowiańskie na terytorium Jugosławii. Marszałek Tito podkreślił, że samolot ten nie usłuchał wezwania władz jugosłowiańskich i dlatego musiano użyć myśliwców, celem zmuszenia go do lądowania.

Z punktu widzenia prawa i zwyczajów międzynarodowych postępowanie władz jugosłowiańskich było więc uzasadnione.

Kończąc swe przemówienie marszałek Tito oświadczył, że **Jugosławia pragnie dobrych, sąsiedzkich stosunków z Włochami, lecz nie może zrezygnować ze swoich praw.**

Konferencja Byrnes-Kardell

PARYŻ (PAP). Jak dowiaduje się korespondent Reutera, amerykański minister spraw zagranicznych Byrnes omawiał we wtorek sprawę Triestu z szefem delegacji jugosłowiańskiej Kardelem.

Elektryfikacja kolei w ZSRR

5.500 kilometrów linii kolejowych-obsłużą nowe elektrownie radzieckie

Moskwa (PAP). Nowy plan przewiduje elektryfikację w ZSRR około 5.500 km. linii kolejowych. W ten sposób Związek Radziecki zajmie **pierwsze miejsce na świecie pod względem długości zelektryfikowanych linii kolejowych.** Realizacja tego planu wymaga znacznego powiększenia produkcji energii elektrycznej na cele kolejnictwa.

Plan 5-letni asygnuje sumę 1 miliarda rubli na odbudowę istniejących i budowę nowych elektrowni kolejowych. Powstanie 60 wielkich elektrowni kolejowych i 200 mniejszych, podczas gdy przed wojną moc elektrowni wzrastała około 10 tys. kw. rocznie, to podczas 5-latki **będzie wzrastała rocznie o 50 tysięcy kw.** Moc elektrowni kolejowych wyniosła w r. 1927 — 56 tys. kw. W roku 1940 — 250 kw. **a w roku 1950 przekroczy pół miliona kw.**

Znacznie wzrośnie liczba stacji transformatorowych i linii wysokiego napięcia, zaopatrujących kolejnictwo w prąd z elektrowni okręgowych

Anglicy zajmują obozy

przeznaczone dla Polaków

LONDYN (PAP). W związku z przybywaniem żołnierzy polskich z Włoch do Anglii powstało zagadnienie ulokowania przybyłych, które natrafia na poważne trudności. Rząd brytyjski zamierzał umieścić żołnierzy 2-go korpusu oraz ich rodziny w barakach opróżnionych przez oddziały brytyjskie.

Baraki te są jednak zajmowane natychmiast przez bezdomną ludność miejscową. Np. oddział wojska kanadyjskiego, opuszczający obóz w Haymill Road przekazał go bezpośrednio bezdomnym. Żołnierze kanadyjscy pomagali ludności w przewożeniu mebli i urządzeniu obozu, który był przeznaczony właśnie dla andersowców.

Gdy żołnierze polscy przybyli, zastali jedynie 2 wolne baraki, w których musieli się pomieścić. W ostatnich dniach trwają narady pomiędzy przedstawicielami ministerstw wojny, zdrowia i pracy w sprawie rozwiązania wytworzonej sytuacji. W wyniku narad postanowiono nie usuwać z obozu bezdomnych obywateli brytyjskich

Wiara p. Andersa i realizm p. Cata

Gen. Anders wygłosił kilka dni temu w Mediolanie przemówienie, w którym uderzył w dosyć osobliwe tony. **Historia uczy nas — tak oświadczył — że nigdy nie wolno tracić wiary. Wszystko jedno, jak długo będziemy musieli wędrować po świecie — musimy zwyciężyć..."**

Trzeba przyznać, że tym razem p. generał postąpił słusznie: unikał precyzowania dat realizacji nadziei. Jeszcze niedawno, jak wiemy, obiecywał ekspediowanym przez siebie do Polski emisariuszom NSZ-owskim „trzecią wojnę" za nie więcej jak trzy miesiące. Biedaki, od tego czasu przesiedzieli już więcej niż te trzy miesiące w ojczystym kryminale.

Kogo zapewnia gen. Anders tak gorączkowo, że „nie wolno tracić wiary"? Kogo przekonuje, że „musimy zwyciężyć"?

Rzut oka na prasę emigrancką pozwala nam to stwierdzić. Coraz więcej „głów" reakcji emigracyjnej zdaje sobie sprawę z matni, w jakiej ona się znalazła. Znajduje to wyraz w coraz szerszej epidemii „interesów", która ogarnia tę sferę. Trzeba przecież nagromadzić złote dolary, jak długo się jeździ z dobrymi angielskimi dokumentami. Ale poza tą, aby tak rzec, indywidualną stroną „realizmu" emigracyjnego w prasie reakcyjnej raz po raz przebijają nuty coraz bardziej posępne, coraz bardziej pesymistyczne.

Kto nie pamięta namiętnych ataków przeciw demokracji p Nowakowskiego? Dobrotliwy felietonista „Ikaca" zamienił się dawno w groźnego Demostenesa, oskarżającego obóz demokracji polskiej o wszystkie zbrodnie popełnione wobec Polski przez pp. Becków i Sosnkowskich. Ale teraz p. Nowakowski znów zmienił rolę. Występuje w roli Kassandry — starożytnej wieszczki, zapowiadającej klęskę własnemu obozowi.

„Gdyby doszło w Polsce do wybuchu wojny domowej — pisze on w dzienniku nowo-jorskim „Nowy Świat" — toczyłaby się ona w warunkach beznadziejnych dla opozycji. Postawa sojuszników zachodnich byłaby jeszcze bardziej obojętna niż w czasie powstania warszawskiego". Nowakowski zapatruje się zresztą bardzo pesymistycznie i na losy legalnej opozycji p. wicepremiera Mikołajczyka. „Nazwisko Mikołajczyka —przepowiada— wnet zejdzie z pierwszych stron prasy".

Wtóruje mu drugi kompan: p. Cat-Mackiewicz. Ten utalentowany publicysta polskiego Ciemnogrodu w jednym z ostatnich swych artykułów wykłada „kawę na ławę" w sposób nie pozostawiający, jeśli idzie o jasność, doprawdy nic do życzenia. Swym towarzyszom „idei" liczącym jeszcze ciągle na anglosaską „trzecią wojnę", p. Mackiewicz klaruje co następuje:

„Anglicy dzielą się na antysowieckich i filosowieckich. Anglicy antysowieccy powiadają: Niech Rosja zadowoli się posiadaniem Polski, Bałtyku (!!), Węgier, Jugosławii ale niech nam nie włazi na nasze tereny w Azji i Europie".

„Anglicy filosowieccy powiadają Trzeba się z Sowietami ułożyć nie tylko w sprawie Europy Środkowej, ale także i w sprawie niemieckiej i na Bliskim, Środkowym i Dalekim Wschodzie".

Oczywista, p. Cat mówi tu swoim reakcyjnym żargonem. Oczywista, że Związek Radziecki nie „posiada" ani Polski, ani Jugosławii, ani Węgier. Ale jeśli zamiast oszczerczego słowa „posiadanie" podstawić: „przyjazne stosunki ze Związkiem Radzieckim", podstawić przede wszystkim: „„głęboka demokratyzacja kraju" to będzie to wcale dokładne. Rzeczywiście: nikt w Anglii nie myśli wojować w imię anulowania reform demokratycznych w tych krajach.

To jest niewątpliwa prawdą, którą potwierdza całość polityki brytyjskiej w stosunku do Polski.

Czym tłumaczyć jednak, że ta polityka, pomimo faktycznego pogodzenia z dokonanymi przemianami, utrzymuje jednak nadal pozory ostrego konfliktu, zachowuje wszelakich Andersów, płaci pensje Raczkiewiczom, pozwala pisać i oczerniać Polskę różnym Catom-Mackiewiczom?

Były publicysta wileńskiego „Słowa" zawsze odznaczał się swoistym „żubrowskim", ale niewątpliwie wyraźnym realizmem. I teraz nie ma on złudzeń co do charakteru zainteresowań pewnych sfer angielskich dla swego obozu.

„Zagadnienie Polski — oświadcza p. Cat — przestało być dla Anglii zagadnieniem klasy Foreign Office, a stało się zagadnieniem klasy Intelligence Service". Czyli w przetłumaczeniu na język prosty i zrozumiały dla zwykłego człowieka:

Reakcyjne koła angielskie, nie mogąc wpływać realnie na przebieg wypadków w Polsce, nie rezygnują jednak z tego, by w tej Polsce mącić wodę, aby tam uprawiać swój wywiad, aby w Polsce utrzymywać swoje agentury, które można każdorazowo zlikwidować za ustępstwa na innych odcinkach, powiedzmy w dziedzinie gospodarczej.

P. Cat ma niewątpliwie rację. Stąd się też bierze, że w życiu politycznym polskim, a zwłaszcza w procesach politycznych przed polskimi sądami coraz częściej pojawiają się sprawy dotyczące pewnego obcego wywiadu...

Trzeba by o tym wiedziała dobrze polska opinia publiczna. Trzeba, aby ta opinia zdawała sobie sprawę, że istnieją grupy, podające się za polskie ugrupowania polityczne, a stanowiące w rzeczywistości jedynie wywiadowczą ekspozyturę Intelligence Service. Ekspozyturę, być może, nawet nieźle opłacaną, ale traktowaną jako „siła najemna", którą w każdej chwili można zwolnić, lub sprzedać za taką czy inną cenę.

Kto w Polsce, poza bankrutami z reakcyjnego podziemia, ma echotę do odegrania takiej właśnie niesławnej roli?

Zez.

La Guardia w Warszawie

Do Warszawy przybył generalny dyrektor UNRRA, La Guardia. Cała opinia polska z niekłamanym zadowoleniem powita w osobie La Guardii jednego z najbardziej popularnych i najbardziej zasłużonych ludzi USA, do niedawna długoletniego mera Nowego Jorku, szczerego przyjaciela naszego kraju.

Opinia polska wita w osobie La Guardii gorącego orędownika idei pomocy narodom, wyzwolonym spod jarzma niewoli hitlerowskiej.

Aż do wiosny rb. opinia nasza oceniała pomoc UNRRA dla Polski, jako niewystarczającą. Będąc krajem straszliwie spustoszonym przez okupację niemiecką i przeżywając bardzo wielkie trudności aprowizacyjne w okresie zimowym, przyjęliśmy ze sprawiedliwym oburzeniem zapowiedzianą na początku roku bardzo poważną redukcję pierwotnie preliminowanej dla nas pomocy UNRRA.

To też z wielkim zadowoleniem przyjęliśmy wiadomość, iż protesty naszego rządu i opinii zostały uwzględnione i że pomoc UNRRA została nam ponownie zwiększona.

Począwszy od maja, transporty dla Polski zostały poważnie zwiększone. Skutki tego odczuliśmy już poważnie w czerwcu rb.

Od początku akcji pomocy aż do końca maja rb. (a zatym w ciągu około roku) Polska otrzymała od UNRRA 443,5 tys. ton żywności, a w ciągu jednego tylko miesiąca czerwca rb. — 143 tys. ton. Wzrosły poważnie UNRRA-owskie dostawy zboża, mięsa, mleka.

Zwiększenie pomocy UNRRA przyszło jednocześnie z bardzo wydatną pomocą Związku Radzieckiego w zakresie zboża (200 tys. ton). Pozwoliło to nam wyjść w sumie obronną ręką z bardzo poważnych trudności aprowizacyjnych w okresie przednówka i zapewnić milionom robotników, pracowników i urzędników państwowych wraz z ich rodzinami, pełne pokrycie w czerwcu kart żywnościowych nie tylko chlebem, mąką i kaszą, ale także mięsem.

Zwiększenie pomocy UNRRA dla Polski nastąpiło po objęciu steru tej instytucji przez La Guardia. Nie możemy uważać tego za przypadkowy zbieg okoliczności. Nie jest też chyba dziełem przypadku, że na naradach UNRRA, odbytych ostatnio w Genewie, generalny dyrektor tej instytucji stanął na stanowisku konieczności kontynuowania dzieła UNRRA w ciągu przyszłego roku, podzielając w tej sprawie punkt widzenia rządu i opinii polskiej, jak zresztą i innych narodów Europy, wyzwolonych spod jarzma hitleryzmu. Również w sprawie repatriacji Polaków z Niemiec, dyrektor La Guardia wykazał wiele zrozumienia dla naszego punktu widzenia.

Witamy przeto w osobie La Guardia człowieka, który zrozumiał nasze trudności. Całemu światu znane są wysiłki państwa polskiego w kierunku jak najrychlejszej odbudowy naszego życia gospodarczego. Pragniemy jak najszybciej stanąć na własnych nogach i obchodzić się bez czyjejkolwiek pomocy. Ale każdy, kto ogląda nasze ruiny musi przyznać, że nasze straty są zbyt trudne do odrobienia w tak krótkim czasie jak ten, który minął od dnia zwycięstwa. Dlatego uważamy za konieczne kontynuowanie akcji UNRRA.

Kronika kulturalna

We Wrocławiu, od nowego roku szkolnego otwartych będzie kilka nowych uczelni: liceum spółdzielcze, gimnazjum handlowe, licea handlowe i administracyjne.

* * *

Wydział lekarski na Uniwersytecie Jagiellońskim ukończyło 147 słuchaczy. Na pierwszy rok studiów zgłosiło się 1.600 kandydatów, z których przyjęto 240. Ogółem na tym wydziale studiowało 1.140 osób.

* * *

Zapowiedziane w bieżącym miesiącu uroczystości ku czci Mickiewicza w Moskwie, odłożone zostały na termin nieco późniejszy.

* * *

W Moskwie powstało przed trzema laty wszechświatowe biuro odczytowe, które urządziło dotychczas dziesięć tysięcy odczytów dla około trzech milionów słuchaczy.

* * *

W grudniu br. odbędzie się w Warszawie ogólnokrajowy kongres sztuki z udziałem przedstawicieli wszystkich artystycznych związków i przedstawicieli świata kulturalno-artystycznego.

* * *

Władze konserwatorskie woj. wrocławskiego prowadzą prace konserwatorskie i remont 12 kościołów we Wrocławiu, ratusza miejskiego oraz szeregu kamienic zabytkowych. W powiatach województwa zabezpieczono ponad 700 kościołów i 20 ratuszy. Ponadto specjalną opieką otoczono nieliczne zabytki polskiej drewnianej architektury ludowej.

* * *

W pałacu Zamoyskich w Warszawie, z inicjatywy ambasady brytyjskiej, otwarta została wystawa „Wielka Brytania odbudowuje się". Z Warszawy wystawa przeniesiona zostanie do Katowic, Poznania i Sopot.

* * *

W województwie wrocławskim powstało dotychczas 90 amatorskich kół dramatycznych. Poza tym otwarty został kurs dla kierowników i reżyserów teatrów ludowych.

* * *

Armia Czerwona przekazała bibliotece uniwersyteckiej we Wrocławiu bibliotekę numizmatyczną, odnalezioną w Samotnej Skale, na Dolnym Śląsku.

* * *

W Muzeum Narodowym w Warszawie urządzona będzie wystawa norwidowska, dla uczczenia 125-ej rocznicy urodzin wielkiego poety i malarza, przypadającej w dniu 21 września br.

2 miliony kg. konserw rybnych

wyprodukowały państwowe fabryki na Wybrzeżu w I kwartale

Państwowe Zjednoczenie Przemysłu Konserwowego Rejon Północny obejmuje swym zasięgiem miasta: Gdańsk, Gdynię, Szczecin, Kołobrzeg, Elbląg, Koszalin, Derłów, Ustkę, Łebę, Sopot i Kwidzyń. 13 przetwórczych zakładów państwowych pracuje wytwarzając konserwy rybne, mięsne, jarzynowe i owocowe.

Pierwsze miejsce zajmują przetwory rybne ze względu na brak w tej chwili dostatecznej ilości mięsa. Zdolność produkcyjna fabryk rybnych w okresie rocznym wynosi 11.470 ton ryb wędzonych i 1.245 ton konserw.

Jeżeli chodzi o wszystkie przetwory Przemysłu Konserwowego to produkcja w pierwszym kwartale wyniosła: 1.971.932 kg wyrobów rybnych, 56.656 kg wyrobów mięsnych, 160828 kg wyrobów owocowych.

Wartość produkcji Państwowego Zjednoczenia Kons. w pierwszym kwartale zamknęła się sumą 87.000.000 zł.

Została również w Gdyni uruchomiona fabryka mączki rybnej. Wytwarza się ją z odpadków rybnych. Produkcja wynosi obecnie 15 ton miesięcznie. Używa się je do tuczenia świń i drobiu. W przyszłości produkcja fabryki wzrośnie do 120 ton miesięcznie.

Dotychczasowy rezultat pracy Państwowego Zjednoczenia Konserwowego Rejon Północny jest dodatni. Wkład w dziedzinę naszej aprowizacji jest duży. W miarę rozwoju tej gałęzi naszego przemysłu będzie się on stale powiększał.

Szlachetne współzawodnictwo

Od 15 bm. trwa na terenie Łodzi rywalizacja między dzielnicami ZWM o zmobilizowanie większej ilości nowych członków. Dla zwycięskiej dzielnicy przeznaczony jest sztandar przechodni.

ZWM-owcy BACZNOŚĆ!

ZWM-owcy! Spędzajcie swe urlopy w domach wypoczynkowych swej organizacji. Pobyt całkowicie bezpłatny. Zapraszamy również sympatyków. Zapisy przyjmuje jeszcze do 30 bm. Zarząd Miejski ZWM, Plac Zwycięstwa 13, Wydział Personalny.

TRUDNO — ALE TRZEBA

Tramwaje nie mogą pracować deficytowo — oświadcza dyrektor K. E. Ł. — ob. Wawrzyński

Dla tramwajarzy łódzkich i w ogóle dla K. E. Ł.-u posiadam dużo sentymentu. Już jako łodzianin z krwi i kości (wiadomo, że łódzkie tramwaje były najpiękniejsze w Polsce), już to jako skromny pasażer przedwojenny, obsługiwany sprawnie i porządnie po drodze do fabryki i domu.

Do tego dołączyło się uczucie, jakiego doznałem, gdym po sześcioletniej tułaczce, zobaczywszy martwe kominy Łodzi usłyszał charaterystyczny szum i dzwon tramwaju, pędzącego ulicą Brzezińską.

Był to dla mnie pierwszy znak, że Łódź — moje miasto — żyje. Dlatego właśnie, gdy na skutek ostatniej podwyżki taryfy tramwajowej zaczęły napływać do naszej redakcji listy z zapytaniami, dlaczego znów podrożały bilety, uważałem sobie za punkt honoru zająć się tą sprawą i udzielić odpowiedzi tysiącznym rzeszom naszych czytelników, ponieważ każde przykre słowo pod adresem tramwajów łódzkich dotykało mnie w taki sposób, jakby tu o mnie samego chodziło.

Z „niemym wyrzutem w oczach" i w wymownych słowach zwróciłem się do dyrektora K. E. Ł., ob. Wawrzyńskiego z tym samym „dlaczego...!", z jakim zwracali się do nas nasi czytelnicy.

— No — jeśli wy nie rozumiecie dlaczego... — zaczyna dyrektor.

— Nie, nie rozumiem i prosimy o wyjaśnienie.

— Ja osobiście nie będę wam nic wyjaśniał, bo moglibyście potraktować moje słowa wyłącznie jako słowa dyrektora tego przedsiębiorstwa. Proszę — tu jest sprawozdanie Specjalnej Komisji powołanej przez Prezydenta m. Łodzi dla skontrolowania działalności K. E. Ł.

Zagłębiamy się w czytanie.

Muszę się Wam przyznać, Drodzy Czytelnicy, że to sprawozdanie przekonało mnie. A dlaczego, zaraz Wam wyjaśnię:

Wynika mianowicie z niego, że po oswobodzeniu Łodzi w styczniu ubiegłego roku, polskie już kierownictwo K. E. Ł. (wówczas tylko Rada Zakładowa) „zainkasowało" 115 zniszczonych wagonów — doczepnych i motorowych — na ogólną liczbę 365-ciu, co stanowi dla jasności 31 proc. całego taboru.

To wcale nie znaczy, że reszta wagonów znajdowała się w stanie nie przedstawiającym nic do życzenia. Niemcy, pomimo swoich zapewnień, wcale nie byli przekonani, że „Litzmannstadt" nigdy już nie będzie Łodzią i dlatego wcale nie trudzili się utrzymywać wagony w takim stanie, w jakim je otrzymali. Popularnie nazywa się to „rabunkową gospodarką", gdyż starali się brać tyle ile można nie dając nic absolutnie.

Dzięki temu, dziś koszt remontu jednego wagonu jest wyższy od normalnego o [illegible] 80 proc., a więc w dwójnasób, co się wyraża blisko 200 tys. złotych.

W tej chwili czekają na taki remont 163 wozy, nie mówiąc już o wozach, które powinny dawno „zejść z linii" dla kapitalnego remontu wskutek przekroczenia normy przebiegu. Taka norma wynosi 160 tysięcy wozokilometrów, a wiele wozów przekroczyło już 200 tysięcy kilometrów i zasadniczo powinny być wycofane z linii.

Cóż jednak robić — wzrusza ramionami ob. Wawrzyński — przecież nie możemy zmniejszyć ilości pociągów, bo znów byłoby źle, gdybyśmy nie mogli dostawiać robotników do fabryk.

Z dalszych kart sprawozdania Komisji Specjalnej wynika, że Niemcy i zużytych szyn nie zmieniali, zadawalając się prowizorycznymi naprawami. Nie sprowadzili ani jednego metra szyn, zostawiając w dniu ucieczki 65 km. szyn nie nadających się do dalszej eksploatacji. 65 km. szyn, to w przeliczeniu na pieniądze 65 milionów zł.

— W roku ubiegłym — wyjaśnia ob. Wawrzyński — nie mieliśmy jeszcze rozkręconej produkcji szyn, ale w tym roku położyliśmy 7 kilometrów. Pozostaje więc jeszcze 58 km. Ale to nie wszystko. Prócz tego mamy masę innych robót, jak pętlicę na krańcówkach, z których dwie — na Widzewie i stacji Łódź Kaliska — gwałtem domagają się przebudowy i unowocześnienia.

— W związku z rozszerzeniem granic Łodzi zachodzi konieczność przedłużenia linii tramwajowych tak, by tramwaj łódzki docierał do wszystkich zakątków miasta. Preliminowane jest — 40 km. nowych torów, a każdy taki kilometr kosztuje półtora miliona złotych!

Tu złapał się za głowę biedny dyrektor.

A sieć górna?! Niemcy też nie naprawiali jej. Słupy trzeba zmieniać.... To wszystko będzie kosztowało prawie cztery miliony złotych w tym roku. Niezależnie od tego trzeba przecież przeprowadzać normalną konserwację.

— Przedwojenna dyrekcja „nosiła się z zamiarem" zbudowania trzeciej zajezdni i podstacji dla zasilania kabli w północnej części miasta. Dla nich to był tylko projekt, a dla nas przy 120 proc. wzroście ruchu pasażerskiego staje się palącą potrzebą. Podstacja i zajezdnia to dalsze 30 mil. złotych.

— Zobaczcie tam, redaktorze, w sprawozdaniu Komisji Specjalnej ile obecnie wynoszą ceny na materiały!

Zobaczyłem.

Do 1-go lipca bal sosnowy, na przykład, kosztował 1961 zł. za m^3, obecnie kosztuje 5200 zł., klocki hamulcowe kosztowały 5.30 zł. za kilogram — obecnie 12 zł., wały stalowe na osie kosztowały 15 zł. za kilogram — obecnie 32 zł. itd. itd.

— To jeszcze nie wszystko — wtrąca znów ob. Wawrzyński — zobaczcie ile wzrosły koszty robocizny.

A więc: od 1-go marca br. podwyższono pracownikom premie gotówkowe o 15 proc. (tramwajarze byli rzeczywiście bardzo pokrzywdzeni) w warsztatach o 25 proc., premie żywnościowe wzrosły o 150 proc., pensje zasadnicze wzrosły o 20—30 proc.... A przy tym wszystkim przeciętne inkaso z podróżnego wyniosło 92 grosze (!) przy kosztach własnych 1,40 zł.

Gdy wchodziłem do gabinetu dyrektora, byłem nastawiony bardzo bojowo i z góry układałem sobie w głowie artykuł potępiający dyrekcję K. E. Ł. za podwyżkę. Niewątpliwie rozmowa z dyrektorem nie wpłynęłaby na zmianę naszego stanowiska, ale dyrektor K. E. Ł. nie kwapił się do rozmowy — wolał, by za niego mówiły cyfry.

I one przekonały.

Więc choć z ciężkim sercem płacę 12 zł. dziennie na przejazd do pracy i do domu (przesiadka) — powiadam sobie, że chwilowo jest to zło konieczne, bo nie może egzystować instytucja — za wyjątkiem dobroczynnej — która ma większe cyfry po stronie wydatków, jak po stronie dochodów.

S. BAŁUCKI

Żydowscy robotnicy pracują

w kopalniach i fabrykach Dolnego Śląska

Na całym Dolnym Śląsku we wszystkich fabrykach zatrudnieni są także robotnicy żydowscy. Ludność pracująca narodowości żydowskiej na Dolnym Śląsku żyje na równych prawach i na równi z polskimi robotnikami wywiązuje się z obowiązków względem Polski Demokratycznej — odbudowują zniszczony przemysł. Robotnicy żydowscy szybko zdobywają kwalifikacje — po kilku tygodniach nauki i kilku miesiącach kwalifikacji, większość z nich daje wydajność pracy powyżej normy. Stwierdza to dyrekcja każdej fabryki.

W Bielawie w fabryce „Dierieg" pracuje około 400 robotników żydowskich. Dyrektor techniczny tow. Wilczek zapytany o jakość pracy tych ostatnich wyjaśnił, że absolutnie nie ma żadnej różnicy — większość robotników żydowskich wraz z polskimi przoduje w fabryce zarówno przy warsztatach, jak również przy tak zwanej czarnej robocie.

Podobnie jest i na innych fabrykach.

Państwowa fabryka włókiennicza „Alter" w Pietrolesiu zatrudnia 300 robotników. 20 procent zatrudnionych stanowią Niemcy i tylko ci są wykwalifikowani. Pozostała część to młodzi robotnicy — Polacy i Żydzi — którzy kwalifikacje zdobyli na miejscu. Ob. Siedlecki, dyrektor fabryki, wyjaśnia, że jeszcze spora część robotników niepoważnie się ustosunkowuje do pracy. Nabywają kwalifikacje i lecą w świat. Nie wracają do domów. Dolny Śląsk, niepoznany przez nich piękny kraj i jeszcze osławiony „szaber" pcha pewną część młodzieży do ciągłych podróży. Pozostali robotnicy w szybkim tempie się kwalifikują, wykonują wysoką normę i zarabiają bez porównania lepiej, aniżeli młodzi tkacze w Łodzi. Również w tej fabryce pracuje kilkadziesiąt młodych żydowskich robotników. Przeglądając listę produkcyjną, stwierdzam niemal u wszystkich robotników wydajność pracy wyższą od ustalonej, a u niektórych b. wysoką — i to zarówno u robotników Polaków jak i u Żydów: Łągowa Maria (uczy się od marca br.) daje 127 procent normy, Fajfrowicz Abram (od kwietnia br.) — 127 procent, Kraś Edward (kwiecień br.) — 129 procent, Karszen Szmul — 154 proc., Mroczkowa Katarzyna — 126 proc., Kalina Moniek (stary tkacz) — 174 proc., Kudłata Ludwika — 140 proc.

Tkacze — a większość z nich dopiero tu zdobywała kwalifikacje — zarabiają od trzech do ośmiu tysięcy złotych miesięcznie.

Przez cały okres nauki młodzież otrzymuje, prócz zarobku zagwarantowanego w umowie zbiorowej, całodzienne utrzymanie. Istnieje także szkoła tkacka, w której się uczy zarówno młodzież polska jak i żydowska.

Współżycie Polaków i Żydów w fabryce, jak również w szkole układa się bez zarzutu. Przy jednym warsztacie uczy polski robotnik żydowskiego i odwrotnie. Odbywa się nieumówiony wyścig — kto kogo wpierw i lepiej wyuczy.

Dla szybszej produktywizacji ludności, w szczególności dla umożliwienia starszym pracy w fabrykach zostały stworzone żłobki, przedszkola i internaty dla dzieci.

W sierpniu br. odbyło się w Pietrolesiu uroczyste otwarcie jednego z półinternatów. Wystąpienia samych dzieci świadczą o atmosferze, w której się wychowuje dzieci żydowskich robotników.

Zaproszeni polscy robotnicy gorąco oklaskiwali milusińskich, którzy z wdziękiem i werwą odtańczyli krakowiaka, kujawiaka i wiele innych ludowych tańców polskich.

Wiersze i pieśni w języku polskim sławiące pracę, kraj rodzinny i specjalnie ziemię śląską wykazują, że cel wychowawców jest jeden: wychować dzieci żydowskich robotników na dobrych i uczciwych obywateli kraju, w którym żyją.

Szkoły zawodowe i kursy w każdym przemysłowym miasteczku czy osadzie kształcą żydowską młodzież, a praca, którą szybko otrzymują, utwierdza ludność żydowską w przekonaniu, że prawdziwa i szczera jest wypowiedź Rządu Demokratycznego: dla tych Żydów, którzy chcą zostać i pracować w Polsce, będą warunki takie same jak dla wszystkich obywateli Polski Ludowej.

B. Beatus.

Jarosław Hasek

175)

Przygody dobrego wojaka Szwejka

podczas wojny światowej

Nadporucznik Łukasz przypomniał sobie w tej chwili, że kiedy cały batalion przysięgał, Szwejka nie było, bo akurat siedział w areszcie sądu dywizyjnego.

I wydała mu się ta cała rzecz śmieszna. Parsknął jakimś histerycznym śmiechem i zaraził nim kilku oficerów siedzących w pobliżu, czym zwrócił na siebie uwagę pułkownika, który właśnie przeszedł do omawiania doświadczeń nabytych przez armię niemiecką przy odwrocie w Ardenach. Ale poplątało mu się wszystko w głowie i zakończył swój wykład niespodziewanie:

— Moi panowie, to nie są rzeczy śmieszne.

Potem udali się wszyscy do kasyna oficerskiego ponieważ pułkownika Schrödera odwołano do telefonu. Wzywał go sztab brygady.

Szwejk podrzemywał przy telefonie dalej, dopóki nie przebudził go dzwonek.

— Halo! — słyszał wołanie. — Tu kancelaria pułku.

— Halo! — odpowiedział. — Tuta kancelaria jedenastej marszkompanii.

— Nie gadaj dużo — mówił głos telefonującego, ale bierz ołówek i pisz Przyjmij telefonogram.

— Jedenasta marszkompania...

Po tych słowach nastąpiły jakieś zdania tak chaotycznie z sobą poplątane, że nie można było nic zrozumieć. Mówiły jednocześnie i dwunasta i trzynasta marszkompania. Szwejk nie rozumiał ani słowa. Wreszcie chaos przycichł i Szwejk zrozumiał wezwanie:

— Halo! Halo! Więc teraz przeczytaj wszystko i nie zawracaj głowy.

— Co mam przeczytać?

— Co masz przeczytać, ty wole? Telefonogram!

— Jaki telefonogram?

— Do stu milionów diabłów, czyś ty głuchy?! Telefonogram, który ci dyktowałem, ty idioto!

— Ja nic nie słyszałem, bo mówiło dużo głosów.

— Ach ty małpo jedna, czy myślisz, że będę się z tobą bawił? Więc przyjmujesz telefonogram, czy nie? Masz ołówek i papier? Co? Jeszcze mam czekać, aż sobie poszukasz? I to się nazywa żołnierz! Więc słuchasz wreszcie, czy nie słuchasz? Że już się przygotowujesz? No to i tak jeszcze dobrze. Tylko nie wdziewaj paradnego uniformu! A teraz słuchaj uchem, a nie brzuchem! Jedenasta marszkompania. Powtórz!

— Dowódca kompanii...

Masz już? Powtórz.

— Zur Besprechung morgen... Napisałeś? Powtórz!

— Zur Besprechung morgen...

— Um neun Uhr. — Unterschrift. Czy wiesz ty małpo, co to znaczy Unterschricht? Podpis. Powtórz!

— Um neun Uhr. Unterschrift. Wiesz co to jest Unterschrift, ty małpo? To jest podpis.

— Ach ty idioto! A więc podpis: Oberst Schroeder, bydlaku! Masz już? Powtórz!

Oberst Schroeder, bydlaku.

— Dobrze, ty wole. Kto przyjął telefonogram?

— Ja.

— Himmelherrgott! Co to znowuż za jakieś ja?

— Szwejk. I co jeszcze?

— No nareszcie! więcej nic, ale powinneś się nazywać nie Szwejk, ale krowa.

Co słychać u was?

— Nic, wszystko po staremu.

— I kontent jesteś, co? Podobno ktoś tam dzisiaj u was dostał słupka.

— To tylko pucybut pana oberlajtnanta, bo mu zeżarł obiad. Czy nie wiesz kiedy pojedziemy (c. d. n.)

Mleka w Łodzi starczyłoby

lecz „Społem“ nie chce sprzedawać bo... za tanie

Czekamy na miarodajne wyjaśnienia

Przy ul. Gdańskiej 126, w niepozornym budynku, mieści się Mleczarnia Okręgowa powiatu łódzkiego.

Już na podwórzu widać, że znajdujemy się w krainie mlekiem płynącej. Przed budynkiem, tyłem do wejścia, stoi samochód. Bańki, zsuwane na specjalne gąsienicę, wjeżdżają do zlewni. Tu po zważeniu przelewa się przez sito do olbrzymich kadzi, osobno słodkie i kwaśne mleko. Bańki zaś przesuwają się dalej do maszynowego mycia. W specjalnym kotle płuczą się w gorącej wodzie z sodą, a potem suszą się w parze przepastnego pieca.

Mleko z kadzi odpływa rurami na pierwsze piętro do maszyn, gdzie podlega pasteryzacji i oczyszczeniu. W wirówce przy obrotach 6 tysięcy na minutę brud zostaje na ściankach, a mleko rurami przechodzi na chłodnie — są to trzy blaszane karbowane kompleksy, skonstruowane w ten sposób, że każdy z nich ma dwie płaszczyzny oddzielone próżnią, przez którą przechodzi mrożona solanka, woda z solą, by nie zamarzła, w temperaturze 10 stopni poniżej zera, wytwarzana przez dwa kompresory.

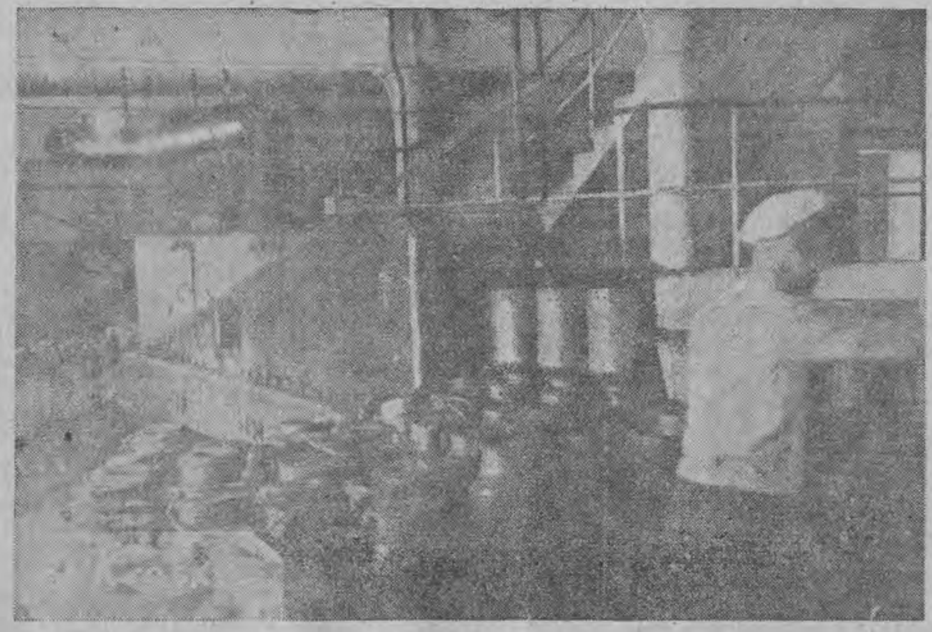
Z chłodni mleko, już lekko osłodzone, wędruje dalej do olbrzymich, hermetycznie zamykanych zbiorników. Cztery dziesieciotysięcznolitrowe potwory pochłaniają w swoich czeluściach białą mleczną lawę.

Mleko po 24-godzinnym „przechowaniu“ rozlewane jest mechanicznie do butelek i jedzie w świat, by za parę godzin znaleźć się na stole konsumenta.

Obok hali wirówek i chłodni mieści się „serce mleczarni“ — laboratorium — jak to określa kierownik techniczny, ob. Florkowski.

Tu mieści się „bicz boży“ na handlarzy mlekiem. Za pomocą badań chemicznych — kwasu siarkowego i alkoholu anylowego — sprawdza się procentową zawartość tłuszczu w mleku.

Mleko dostarczane przez zlewnie mleczarni, pobierane bezpośrednio od chłopa, posiada większy procent tłuszczu, niż kupione u handlarza. Procent ten wynosi 2,3 do 2,5 jednostek tłuszczu w mleku z mleczarni i 1,6 do 1,8 jednostek w mleku rynkowym.



Mycie baniek

Zdarzają się wypadki, że mleko dowożone z dalszych powiatów dochodzi do mleczarni już kwaskowate. Wówczas, po oczyszczeniu, płynie do hali śmietanowej, skąd w dalszym etapie produkcji przechodzi do maślarni. Tu czyhają wielkie maszyny — maślnice, pochłaniające setki litrów śmietany. Wyrobione już żółte apetyczne bryły wędrują do elektrycznych kadzi, z których wychodzi wypłukane masło. Teraz tylko w pergamin i... do sklepów.

— Jaka jest wydajność produkcji? — zapytuję dyrektora mleczarni, ob. Śródkę.

— Obecnie wprost wstyd przyznać: 7—9 tysięcy litrów, dostarczanych przeważnie do stołówek. Możemy wyrobić 80—100 tysięcy litrów, tylko... nie mamy zbytu.

— Jak to się dzieje?

— Do lipca przywożono do nas mleko kontyngentowe, które po oczyszczeniu przekazywaliśmy sklepom rozdzielczym. Obecnie, po zniesieniu świadczeń rzeczowych, kupujemy mleko po cenach rynkowych, po 18 złotych a nawet więcej za litr. Ponieważ nie mamy własnych sklepów, zwróciliśmy się do „Społem“, by rozprowadziło nasze pełnotłuste, pasteryzowane mleko w butelkach. Niestety, odmówili nam, ponieważ marża zarobkowa, jaką im zaofiarowaliśmy — 2,50 zł. na litrze, była za mała.

Dlatego Łódź pracująca kupuje mleko „chrzczone“ od handlarzy, a mogłaby, za taką samą cenę, w 160 sklepach nabywać mleko wartościowe.

— Mamy nadzieję, kończy ob. dyrektor, że toczące się obecnie narady w Ministerstwie Aprowizacji, rozwiążą sprawę zdrowego mleka dla świata pracy.

H. Pucińska.

Rośnie produkcja papiernicza na Ziemiach Odzyskanych

We wrześniu ub. r. w ramach Centralnego Żarządu Przemysłu Papierniczego powstało Dolno-śląskie Zjednoczenie Przemysłu Celulozowo-Papierniczego, obejmując administrację nad 36 takimi zakładami przemysłowymi, jak papiernie, tekturownie i fabryki celulozy.

Już w pierwszym okresie organizacyjnym uruchomiono 13 zakładów o łącznej ilości 33 maszyn wytwórczych. Zakłady te podjęły pracę przy pomocy załóg, kompletowanych spośród napływających z kraju na tereny Ziem Odzyskanych robotników Polaków. Uruchomienie dalszych 7 zakładów nastąpi w najbliższym czasie.

Produkcja fabryk Zjednoczenia we wrześniu ub. r., osiągnęła 72,4 tony papieru i kartonów. Październik zamknięto cyfrą ca 330 ton, listopad i grudzień po ca 900 ton, styczeń 1.020 ton, co stanowi ok. 50 proc. możliwości produkcyjnych uruchomionych fabryk.

Produkcja w pierwszym kwartale br. wyniosła: papieru — 2.758 ton, tektury i kartonów — 1.302 tony, miazgi drzewnej — 963 tony. Przy pełnym zaś ruchu fabryk przy końcu br. produkcja wyniesie: papieru — 7.500 ton, tektury i kartonów — 6.000 ton, miazgi drzewnej — 2.000 ton.

PIERWSZA SPÓŁDZIELNIA OSADNICZO-PARC. NA ZIEMI SŁUPSKIEJ

Na terenie powiatu słupskiego powstała niedawno pierwsza Spółdzielnia Osadniczo - Parcelacyjna. 126 członkom tej spółdzielni przydzielony został wielki, doskonale uprzemysłowiony majątek poniemiecki.

Powiatowe władze rolnicze, administracyjne, jak również Zw. Samopomocy Chłopskiej zwróciły szczególną uwagę na nowoprzybyłych, otaczając ich pełną opieką oraz udzielając pomocy w środkach żywnościowych, komunikacyjnych itd.

Bezczelność Niemców rośnie

Rok temu nie było w Niemczech ani jednej gazety. Obywatele „Herrenvolku“ byli pobici, przygnębieni i z niepokojem oczekiwali dalszego losu. Nikomu nie śniło się o polityce, każdy usuwał się w cień pracy zarobkowej i podtulał uszy jak pobite, zalęknione zwierzę. Dziś nie ma z tego wszystkiego ani śladu.

Gazety mnożą się jak grzyby po deszczu. W samej prowincji westfalskiej jest ich kilkanaście i ciągle powstają nowe. Każda partia (a jest ich tamże coraz więcej) wydaje swoje dzienniki, tygodniki i czasopisma periodyczne. Polityka kwitnie na całego. To, o czym tak niedawno jeszcze pisało się nieśmiało, niejako półgębkiem, dziś staje się tematem codziennych wystąpień. Zebrania odbywane często i przy lada okazji obfitują w kategoryczne rezolucje, postanowienia i uchwały.

Wszystko to odbywa się oczywiście pod okiem aliantów, prasa jest kontrolowana, a jakże. Zobaczmy więc, jak ta kontrola wygląda.

Oto leży przed nami popularna gazeta „Westfalenzeitung“, przytaczająca przemówienie przewodniczącego Chrześcijańsko-Demokratycznej UNII (CDU) na strefę brytyjską dr. Adenauera w domu misji ewangelickiej w Hamburgu. Gazeta pisze:

„Niemcy skapitulowały bezwarunkowo, powiedział dr! Adenauer i zawołał: My ciągle jeszcze nie mamy pokoju, choć bezwarunkowa kapitulacja nastąpiła już rok temu. Ja nie wierzę, aby w historii świata wydarzyło się kiedyś coś podobnego; ba, nawet traktatu pokojowego dotychczas nie przewidziano — jeszcze nigdy czegoś podobnego nie było“.

Prawda — jaka skromność, jaka skrucha pokonanych Niemców? Jest to naturalnie jeszcze zbyt niewinne w stosunku do tego, co tenże sam dr. Adenauer powiedział o zagadnieniu wschodnich Niemiec. Oto jego słowa przytoczone prze wspomnianą wyżej gazetę:

„Tylko siły alianckie mogłyby usunąć nędzę uciekinierów w Niemczech, aby tym biednym wyrzuconym (diesen armen Vertriebenen) **dopomogło się powrócić do swych dalekich pól i roli we wschodniej strefie Niemiec, które są ich własną ojczyzną“.**

Wiemy o kogo tu chodzi, choć sprytny doktór nie wymienia podmiotu po imieniu. Chodzi o wysiedlenie Niemców z Polski, o wysiedlenie ich z terenów „par excellence“ niemieckich. Albowiem o naszych Ziemiach Odzyskanych pisze się w prasie niemieckiej nie inaczej jak tylko „tak zwana Nowa Polska“.

Czy biedni Niemcy zasłużyli sobie na to? Owi biedni wyrzuceni, którzy nic złego Polakom nie uczynili?

Co jest w tym wszystkim najbardziej potworne, to to, że alianci zaczynają Niemcom wierzyć. Zaczynają im przyznawać rację. Mało — zaczynają popierać ich żądania. Oczywiście najpierw po cichu, bo inaczej chwilowo nie podobna. Ale rozzuchwaleni Niemcy, widząc to, już nie proszą aliantów, jak to czynili do niedawna. Rozzuchwaleni Niemcy zaczynają aliantom grozić. Nie wierzycie? Ależ tak! Bo oto w gazecie (ciągle tej samej („Westfalen Zeitung“) dr. Adenauer mówi w dalszym ciągu:

„Także alianci zachodni winni wiedzieć, że według praw międzynarodowych są oni tylko zarządcami własności narodu, pomimo, że naród ten poddał im się bezwarunkowo“.

Transponując to na język mniej dyplomatyczny można rzec: uważajcie alianci, bo może być z wami krucho. Jest to pogróżka zupełnie niedwuznaczna.

W innym numerze „Westfalen-Zeitung“ na marginesie zebrania partii CDU w powiatowym miasteczku Halle pisze się co następuje:

„Mówca zażądał jedności Niemiec jako niezbędnego warunku do dalszej egzystencji narodu niemieckiego; — ten warunek wymaga usunięcia podziału Niemiec oraz żąda nieograniczonego posiadania bazy przemysłowej na zachodzie i bazy **agrarnej na wschodzie“.**

Niemcy domagają się. Niemcy żądają. Niemcy grożą. W rok po ich pokonaniu, w rok po klęsce. Ludzie — co się dzieje! To jakiś nieprawdopodobny koszmar. Ale nie koniec na tym. Okazuje się, że mówca znajduje lepsze rozwiązanie zagadnienia Niemiec niż alianci. Proszę, oto ono:

„On (mówca) zażądał zwolnienia jeńców wojennych, zapewnienia wyżywienia dla narodu niemieckiego, demokratycznej, autonomicznej administracji. Zwycięzcom zaofiarował on coś lepszego niż odszkodowania, reparacje i służebnictwo, mianowicie dobrą i silną wolę Niemiec do współpracy nad wydostaniem się z chaosu.

Mówca uzyskał całkowitą aprobatę i burzliwe oklaski zebranych“.

No i kto wie, czy alianci na to nie pójdą. Bo przecież mówca wyraźnie żąda. To nie w kij dmuchał. Zwłaszcza, że zebrani demokratyczni Niemcy wyrazili całkowitą zgodę. Ein Volk, ein Führer.

Jan Koprowski

Śladem naszych artykułów

Zarząd Miejski wyjaśnia

W związku z notatką p. t. „Usunąć mur szpecący piękny park“, zamieszczoną w numerze 216 „Głosu Robotniczego“, Oddział Prasowy prosi o opublikowanie poniższego wyjaśnienia Wydziału Plantacyj.

Stanowisko autora artykułu „Usunąć mur, szpecący piękny park“ jest słuszne, gdyż nawet efektowne ogrodzenia w parkach publicznych są momentem niekorzytnym, odgradzającym park od ulicy, a więc wprowadzającym pewien rozdział, co z uwagi na przeznaczenie parku jest z gruntu fałszywe i z punktu estetyki krajobrazu niepożądane.

W odniesieniu jednak do parku „Julianów“ w obecnych warunkach istniejący tam parkan murowany, jak i inne parkany z siatki drucianej, ochraniają piękny ten park od barbarzyńskiej dewastacji, która niestety ma miejsce na wszystkich obiektach plantacyjnych.

Park „Julianów“ należy do najlepiej utrzymanych parków miejskich i w dużej mierze ułatwiają to istniejące ogrodzenia, które do pewnego czasu muszą być niestety tolerowane.

Wydział Plantacyj czyni ogromne wysiłki, aby zieleń miejską, mającą przecież ogromne znaczenie zdrowotne i estetyczne, doprowadzić do stanu przedwojennego, wobec jednak braku zrozumienia większości naszego społeczeństwa, jest to ciągle jeszcze niemożliwe.

Nazwa „Julianów“ odnosi się nie tylko do samego parku, lecz do całej dzielnicy; należało by zatym zmienić nazwę dzielnicy, a wówczas i park mógłby otrzymać inną nazwę.

Z wymienionego na wstępie artykułu wynika, że park „Julianów“ nie posiada rzekomo wejść ze wszystkich stron; w rzeczywistości jednak tak nie jest. Od strony wschodniej znajduje się 1 wejście, od zachodniej 1, od południowej 3 i od północnej 1. Razem 6 wejść

Cyrk przyjechał

Ludzie z domków na kółkach



Gimnastycy parterowi Franconi

Pewnego letniego dnia zjawiają się na murach miasta wielkie afisze. Na placu w śródmieściu, w ciągu kilku godzin, wyrasta olbrzymi namiot, dookoła którego przystają zadyszane i zakurzone domki na kółkach, przeważnie zielono malowane.

Cyrk przyjechał!

Młodzi i starzy emocjonują się. Cyrk bowiem należy do najpopularniejszych rozrywek.

Jest popisem siły, sprawności, opanowania nerwów, igraniem ze śmiercią. W jego atmosferze tkwią jakieś nieuchwytne, fascynujące promienie.

Jest najstarszą i najbardziej konserwatywną formą widowiskową. Starszą od teatru, istniejącą od prawieków. O ile bowiem teatr był pierwotnie wyrazem obrzędowości religijnej — o tyle cyrk ma jeszcze dawniejsze tradycje wielkich feerii dla tysięcznych tłumów.

Teatr od czasów swego zarania aż do chwili dzisiejszej, przeszedł drogę ewolucji, szukał i szuka ciągle nowych dróg, natomiast sztuka cyrkowa opiera się na kilku niewzruszonych i niezmiennych prawach: woltyżerka, akrobatyka parterowa i powietrzna, żonglerka, tresura dzikich zwierząt. Te prawa są tylko urozmaicane, upiększane, mniej lub więcej pomysłowymi efektami, lecz są nienaruszalne — są to prawa matematyczne. Sztuka cyrkowa jest w odróżnieniu od innych, sztuką fizyczną.

Na jasno oświetloną arenę, przy dźwiękach skocznej muzyki, wpada zgrabny i świetnie zbudowany mężczyzna i smukła jasnowłosa kobieta.

Chwytają za leżące na stoliku piłki i zaczynają żonglować.

Trzy, cztery, pięć, dziesięć. Coraz więcej piłek fruwa w powietrzu. Rysują koła, elipsy, parabole, przebiegają po ramionach, karkach. Zwalniają lub zwiększają tempo. Nagle między kolorowymi piłkami zjawiają się białe obręcze i wirują w fantastycznych liniach.

Rozbawiona publiczność bije brawo, krzyczy, lecz prawie nikomu nie przyjdzie na myśl, ile czasu, ile pracy potrzeba do wyuczenia się takiej sztuki. Najmniejsze odchylenie linii i czasu — a piłka spada, pociągając niby magnes inne za sobą.

Przed wojną byłem na próbie w cyrku Staniewskich w Warszawie. Światowej sławy żongler rumuński Trucci uczył się nowej sztuki z kulistymi kloszami od lamp.

— Kiedy pokaże pan ten numer?

Błysnął czarnymi jak smoła oczami, pokazał w uśmiechu olśniewająco białe zęby:

— Depuis deux ans!.. — za dwa lata.

Artyści cyrkowi to ludzie niesłychanie pracowici, cierpliwi i opanowani. Powtarzają jeden ruch setki, tysiące razy, zanim nie doprowadzą go do doskonałości.

Wbrew powszechnej opinii o lekkim i łatwym życiu ludzi cyrku — zawód ich wymaga ustawicznego ćwiczenia, wstrzemięźliwości, uregulowanego trybu dnia.

Sztuka cyrkowa jest sztuką dziedziczną. Przechodzi z ojca na syna, całe pokolenia wprawiają się w niej od dziecka. Rzadko zdarza się, by akrobata zamieniał swoją specjalność — chyba że nieszczęśliwy wypadek, lub podeszły wiek zmuszą go do tego.

Najczęściej partner i partnerka są małżeństwem, lub rodzeństwem. Jeśli dwoje obcych ludzi tworzy „numer" to współpracę ich przeważnie zacieśnia obrączka.

Ludzie cyrku — to ludzie bezdomni, a raczej mieszkańcy domków na kółkach. Prowadzą koczownicze, cygańskie życia — z miasta do miasta.

Przed laty podróże ich były romantyczniejsze, lecz uciążliwsze. Domek zaprzężony w parę rosłych, silnych koni, ciągnął szosami nieraz kilka dni, by dostać się do następnego miasta, urządzając postoje i odpoczynki pod gołym niebem, na wygonach, czy leśnych polankach. Rozpalano wielkie ogniska, gotowano jedzenie. Kobiety w pobliskiej rzece prały bieliznę, mężczyźni karmili konie i zwierzęta.

Dziś domek ładuje się na platformę kolejową i jazda w świat.

W domkach na kółkach mieszkają ludzie cyrku.

Maleńkie mieszkania pourządzane są bardzo wygodnie. Każdy skrawek miejsca jest odpowiednio wyzyskany. Niektóre pokoiki czyściutkie, wymuskane. Serwetki i poduszki haftowane ręką woltyżerki, czy tancerki na linie, podczas długich godzin podróży, inne zaniedbane, tchnące zimną atmosferą dorywczości, jak pokój hotelowy.

Przed wojną kilka cyrków wędrowało po Polsce. Od wielkiego, o europejskim poziomie cyrku Staniewskich, z szeregiem oddziałów, do nędznych bud jarmarcznych. Jako przedsiębiorstwa prywatne — częstokroć borykały się z ciężkimi warunkami finansowymi, co niekorzystnie odbijało się na jakości programów.

Obecnie zostały upaństwowione i wchodzą w skład Naczelnej Dyrekcji Widowisk Rozrywkowych, będąc na etacie odpowiedniego ministerstwa i obracając część wpływów na dalszy rozwój.

Programy dzisiejsze nie posiadają przedwojennej atrakcyjności i przepychu, gdyż nie ma wymiany artystów zagranicznych, na której opierały się cyrki całego świata. Lecz programy obecne, na które składają się wyłącznie siły krajowe, posiadają wysoki poziom, świadczący, że Polacy i w tym zawodzie nie stoją na ostatnim miejscu.



Groteskowy duet Janaszków

Trzy cyrki objeżdżają Polskę. Cyrk Nr. 3, zorganizowany przez dyr. Staniewskiego, bawi obecnie w Łodzi, Nr. 1 ze słynną polską trupą liliputów i karłów, złożoną z kilkudziesięciu osób, gości na Wybrzeżu, Cyrk Nr. 2 — na Zachodzie.

Z miasta do miasta wędrują domki na kółkach, a z nimi ludzie cyrku, ludzie stalowych nerwów, brawurowej odwagi.

J. Wroczyński.

Apel P. C. K.

Obywatelu!

Krew ludzka jest potężnym i cudownym środkiem leczniczym. Oddana w małej ilości nie przyczynia zdrowemu organizmowi żadnej szkody. Organizm wyrównuje stratę w ciągu kilku dni.

Obywatelu!

Daj wykrwawionym ofiarom wojny — odrobinę Swej Krwi! Spełnij Swój obowiązek społeczny.

Zgłoś się zaraz do Instytutu Przetaczania i Konserwowania Krwi Polskiego Czerwonego Krzyża — Okręgu Łódzkiego, który obsługuje całą Polskę.

Adres: Łódź, ulica Armii Ludowej Nr. 26 (dawniej P.O.W.)

POLSKI CZERWONY KRZYŻ
w Łodzi

„Trybuna Wolności" Nr. 98

Zasadnicze zagadnienie — jedności klasy robotniczej — omawia w ostatnim numerze „Trybuny Wolności" jeden z teoretyków Komunistycznej Partii Anglii, R. Palm-Dutt w artykule pt. „Socjal-demokracja a komunizm". Jest to przedruk z pisma „Communist Review". Autor na wstępie stwierdza:

„Światowe zwycięstwo nad faszyzmem wywołało niezwykły rozmach ruchu robotniczego. Znalazło ono wyraz nie tylko w gigantycznym wzroście robotniczych organizacyj politycznych i związkowych we wszystkich krajach, lecz także w rozwoju jedności robotniczej w całym szeregu krajów...

„Równocześnie wciąż jeszcze istnieją prądy wsteczne, które przeciwstawiają się temu powszechnemu rozwojowi jedności i siły klasy robotniczej".

„Ludzi tych niczego nie nauczyły potworne doświadczenia, przez jakie przeszła ludzkość. Oni to wysuwają przeciwko jedności klasy robotniczej argument o „nieprzejednanym antagoniźmie między socjal-demokracją a komunizmem".

Przytaczając fakty z dziejów ruchu robotniczego, z dziejów poszczególnych partyj socjal-demokratycznych oraz samokrytyczne głosy poszczególnych dzia łaczy socjal-demokratycznych, stwierdza Palm-Dutt:

„Bankructwo starej socjal-demokracji w obliczu światowego kryzysu gospodarczego i ofensywy faszyzmu było nie tylko bankructwem teoretycznym i ideologicznym, ale również moralnym i praktycznym".

„Poczucie bankructwa starych teorii i świadomość konieczności wspólnej wal ki przeciwko faszyzmowi zrodziły jednocześnie nowe prądy wśród członków partii socjal-demokratycznych".

„Jeszcze przed wojną zrodził się potężny ruch jednolitego frontu w wielu krajach europejskich; spotęgował się on w czasie wojny i trwa nadal po wojnie.

Ale wciąż jeszcze istnieje silny „opór przeciwko jedności, a nawet próby odrodzenia starych zdyskredytowanych tradycji socjal-demokratycznych. Źródłem tego oporu jest głównie „Stara Gwardia", stare kierownictwo socjal-demokracji".

I autor, sam Anglik, zmuszony jest stwierdzić:

„Niestety, główną ostoją „Starej Gwardii" wobec jedności są wciąż jeszcze koła kierownicze Brytyjskiej Partii Pracy".

Oceniając sytuację międzynarodową, autor stwierdza całkowitą możliwość i niezbędność współpracy obu nurtów w ruchu robotniczym, pomimo istnienia wielu różnic zdań.

Przeważna część artykułów ostatniego numeru „Trybuny Wolności" poświecona jest zagadnieniom gospodarczym.

Roman Werfel — omawiając bieżące zagadnienia gospodarcze Polski, a mianowicie: problemy urodzaju i związanych z tym opłacalnych cen dla chłopa i przemysłu, a z drugiej strony sprawę zysku pośrednika — stwierdza:

„Akcja kontroli i obniżki cen przez władze... dąży tylko do uwolnienia mechanizmu rynkowego od sztucznych zatorów, wytwarzanych przez rozzuchwalone paskarstwo.

Bezcelową i niesłuszną byłaby natomiast ingerencja, zmierzająca do obniżenia poniżej normalnego, opłacalnego poziomu cen u producenta, u chłopa czy w fabryce".

Oceniając zaś trudności, z którymi wciąż boryka się Polska, autor stwierdza:

„Bardzo wiele cech Polski dzisiejszej związanych jest nie z przemianami, jakie dokonały się w Polsce, lecz z tym dziedzictwem, jakie przejęliśmy w spadku po innych, złych gospodarzach: po sanacji, po okupacji niemieckiej, po straszliwej zawierusze wojennej".

My walczymy o Polskę sprawiedliwą!

Wacław Morawski omawia sprawę mieszkaniową w Polsce. Polska w chwili obecnej, pomimo zniszczeń, posiada, jeśli dodać cały zasób przestrzeni mieszkalnej Ziem Odzyskanych, więcej mieszkań na głowę ludności, niż przed wojną. Nienormalne przeludnienie istnieje jednakże w wielkich miastach, wskutek zniszczeń i niewłaściwego rozdziału mieszkań wśród ludności pracującej. Wysiedlenie spekulantów i szabrowników, przy bardziej sprawiedliwym podziale istniejącego zasobu przestrzeni mieszkalnej, powinno doraźnie rozwiązać palące zagadnienie.

Nowe zadania spółdzielczości omawia artykuł tow. Pszczółkowskiego. Omawia on zadania spółdzielczości w chwili obecnej zarówno w dziedzinie handlu hurtowego, jak i detalicznego. Na czoło wysuwa zadania: rozbudowy spółdzielczości detalicznej i wydatnej pomocy tym najniższym ogniwom, zarówno ze strony SPOŁEM, jak i państwa, włączenia się spółdzielczości w ogólny plan państwowy oraz obniżenia marży zysku spółdzielczego hurtu.

W artykule p. t. „Obrót Handlowy Polsko-Radziecki" tow. Nocuń dowodzi, że wzajemna wymiana ułatwia Polsce odbudowę gospodarczą i całkowite uniezależnienie się od dyktanda wielkiego finansowego kapitału zagranicznego i pozwala umocnić naszą suwerenność gospodarczą.

Ostatni wreszcie z artykułów gospodarczych omawia sytuację gospodarczą krajów kapitalistycznych. Wykazuje on nierozwiązalne sprzeczności, które gnębią świat kapitalistyczny i „powodują narastanie przesłanek przyszłego kryzysu gospodarczego. Z orbity tych przeciwieństw wyrwały się w poważnym stopniu niektóre kraje wschodnio-europejskie... Wśród tych krajów Polska zajmuje czołowe miejsce".

Sprawy szkolne omawia artykuł tow. Kormanowej.

Konferencji paryskiej i sytuacji na Bliskim Wschodzie poświęcony jest dział: Na Widowni Międzynarodowej.

W dziale „Z życia partii" omawia tow. Litwin na przykładzie łódzkiej organizacji partyjnej niektóre zadania organizacyjne, które w istocie rzeczy stoją przed wszystkimi organizacjami partyjnymi: sprawę koła partyjnego, aparatu partyjnego i rady partyj[illegible]. Zamyka numer artykuł tow. Brzozy o naszej pracy agitacyjnej.

KINA

„POLONIA" (Piotrkowska Nr. 87)
„WIELKI WALC"
„TĘCZA" (Piotrkowska 108)
„KAPITAN BENOIT"
„WISŁA (Przejazd 1)
„SZCZĘŚLIWA 13"
„BAŁTYK" (Narutowicza 20)
„ZYGMUNT KŁOSOWSKI"
„GDYNIA" (ul. Przejazd 2)
„ŚLUBY KAWALERSKIE"
„STYLOWY" (Kilińskiego 123)
„CZTERECH NA POSTERUNKU"
„WŁOKNIARZ" (Zawadzka 16)
„KONFLIKT"
„HEL" (ul. Legionów 2-4)
„ŚLUBY KAWALERSKIE"
„ROBOTNIK" (Kilińskiego 178)
„NIEUCHWYTNY SMITH"
„PRZEDWIOŚNIE" (ul. Żeromskiego 74-76)
„JEZABEL"
„TATRY" (ul. Sienkiewicza 40)
„ZYGMUNT KŁOSOWSKI"
„REKORD" (ul. Rzgowska 2)
„POWROT"
„BAJKA" (ul. Franciszkańska 31)
„BYŁO ICH DZIEWIĘCIU"
„WOLNOŚĆ" (Napiórkowskiego 16)
„SZALONY LOTNIK"
„ROMA" (Rzgowska 84)
„A.B.C. MIŁOŚCI"
„ZACHĘTA" (ul. Zgierska 26)
„SREBRNA FLOTA"
„MUZA" (Ruda Pabianicka)
„KWIAT MIŁOŚCI"
„ADRIA" (ul. Marsz. Stalina 1 (Główna)
„SZCZĘŚLIWA 13"
„ŚWIT" (Bałucki Rynek 5)
„Z POLA BITWY"

Początek seansów w dni powszednie o godz. 16, 18, 20. — W niedzielę i święta o godz. 14, 16, 18 i 20.

Kina: „Hel", „Adria", „Przedwiośnie" i „Roma" rozpoczynają seanse o pół godziny później tzn. w dni powszednie o godz. 16.30, 18.30 i 20.30, w niedzielę i święta pierwszy seans o godz. 14.30 itd.

Przedsprzedaż biletów do kin: Rekord, Wolność i Roma dla członków Związków Zawodowych (zgłoszenia zbiorowe zgłaszać w Radzie Zakładowej fabryki Geyera (Piotrkowska 295) od godz. 10—13.

Celem uniknięcia natłoku prosimy o przychodzenie na wcześniejsze seanse.

Uwaga! We wszystkich kinach w dniu premiery passe partout oraz bilety bezpłatne i ulgowe — nieważne.

Uwaga: „BAŁTYK" rozpoczyna o pół godz. później.

Teatr, muzyka i sztuka

TEATR KAMERALNY D. ŻOŁNIERZA
Daszyńskiego 34.

Codziennie o godz. 19.15 przedstawienie przemiłej komedii amerykańskiej Borty Connersa p.t. „ROXY" z udziałem Janiny Łukowskiej, Zofii Ordyńskiej, Tamary Pasławskiej, Marii Szumowiczówne), Michała Meliny, Adama Mikołajewskiego i Ludwika Tatarskiego. Reżyserował Jan Kochanowicz, dekoracje wykonali Antoni Biłas i Aleksander Jędrzejewski. Kasa czynna od godz. 15-ej.

Z TEATRU WOJSKA POLSKIEGO

Teatr Wojska Polskiego gra do niedzieli włącznie komedię Herczega NIEBIESKI LIS z udziałem Marii Gorczyńskiej, Jezierskiej, Daczyńskiego, Pietraszkiewicza i Świderskiego. W niedzielę dwa przedstawienia o godzinie 16 i 19 min. 15. Od poniedziałku występy BALETU PARNELLA.

TEATR KOMEDII-MUZYCZNEJ „LUTNIA"

Dziś o godz. 19. pełna humoru piękna operetka P. Abrahama

„WIKTORIA I JEJ HUZAR"

Udział biorą: Elna Gistedt, Michał Śląski, B. Halmirska, St. Piasecka, J. Grygalanka, St. Brusikiewicz, K. Koszela, St. Chronicki, K. Chorzewski, Wł. Szczawiński, T. Ślązak.

Bilety wcześniej do nabycia w księgarni przy ul. Piotrkowskiej 102a, a od godz. 17 w kasie teatru.

Teatr Kameralny w Łodzi
w sezonie 1946|47

Z dniem 1 września b.r. Teatr Kameralny Domu Żołnierza w Łodzi, przy ul. Daszyńskiego 34 ulega zasadniczej reorganizacji.

Z początkiem nowego sezonu kierownictwo Teatru stanowią: Michał Melina i Kazimierz Rudzki, którzy wspólnie z reżyserami Erwinem Axerem i Józefem Wiszomirskim odpowiedzialni są za artystyczną linię Teatru.

Repertuar Teatru Kameralnego w sezonie '6/47 będzie repertuarem reprezentującym współczesny dorobek dramatyczny, zarówno polski, jak i obcy.

Jako jedyna pozycja z t. zw. „klasycznego" repertuaru przewidziana jest ew. jedna ze sztuk Szekspira, w związku z zapowiedzianym festivalem szekspirowskim.

Stały zespół aktorski przedstawia się następująco: Hanna Bielicka, Halina Drohocka, Laura Dunin-Osmolska, Irena Horecka, Maria Jakubińska, Maria Kaniewska, Zofia Mrozowska, Danuta Szaflarska, Barbara Wierzbowska, Stanisław Bugajski, Adolf Chronicki, Kazimierz Dejunowicz, Jerzy Duszyński, Janusz Jaroń, Michał Melina, Adam Mikołajewski, Ludwik Tatarski, Feliks Żukowski.

Jeżeli chodzi o. stronę plastyczną współpracować będą z Teatrem Kameralnym Otto Axer i Jan Rybkowski.

Na otwarcie sezonu przygotowana jest obecnie pod kierunkiem reżyserskim Erwina Axera komedia Bernarda Shaw'a „Major Barbara".

Państwowe Przedsiębiorstwo Traktorów i Maszyn Rolniczych Centrala w Łodzi

poszukuje

wykwalifikowanych księgowych-bilansistów

obeznanych z planem kont i przebitką,

Kierownika referatu budżetowego

Warunki do umowy. Oferty z życiorysem składać: Biuro ogłoszeń P.A.P. Piotrkowska 133 pod „Traktory", lub osobiście P.P.T. i M.R., Wydział Finansowy Al Kościuszki 46 godz. 12–13.

Zarządzenie o obowiązku szkolnym

W związku z rozporządzeniem Ministra Oświaty z dnia 11.6.1946 r. Nr. 11. P. 2850/46 na Łódź—miasto rozciągnięty został

OSMIOLETNI OBOWIĄZEK SZKOLNY

przeto w nadchodzącym roku szkolnym 1946/47 będą zapisane do publicznych szkół powszechnych wszystkie dzieci podlegające obowiązkowi szkolnemu, a mianowicie urodzone w latach:

1939, 1938, 1937, 1936, 1935, 1934, 1933, 1932.

Na mocy art. 1 i następnych Dekretu o obowiązku szkolnym, (Dz. P.P.P. Nr. 14/19 poz. 147) wzywa się rodziców i opiekunów dzieci,

urodzonych w 1939 r. i starszych,

które z jakichkolwiek powodów nie uczęszczają do szkoły, by po otrzymaniu z Wydziału Oświaty, Oddziału Obowiązku Szkolnego wezwania do zapisu zgłosili się z dzieckiem w dniach

30 i 31 sierpnia i 2 września br.

do oznaczonej w wezwaniu szkoły i złożyli w kancelarii metrykę urodzenia dziecka i świadectwo o szczepieniu ospy.

Jeżeli dziecko z wyżej podanych roczników, z jakichkolwiek powodów nie będzie mogło uczęszczać do wskazanej przez Oddział Obowiązku Szkolnego szkoły, należy bezwzględnie złożyć w szkole wyjaśnienie, dołączając odpowiedni dokument.

Dzieci wyżej podanych roczników, które z jakichkolwiek powodów nie uczęszczały w Łodzi do szkoły, a do dnia 1 września nie otrzymają wezwań, winny być niezwłocznie zarejestrowane w Oddziale Obowiązku Szkolnego, mieszczącym się przy ul. Piotrkowskiej 37, poprzeczna oficyna, I piętro.

Niezastosowanie się do niniejszego zarządzenia będzie karane na zasadzie art. 41 i 42 powołanego Dekretu.

OBYWATELE! W Łodzi dla każdego dziecka w wieku szkolnym jest miejsce w szkole.

INSPEKTOR SZKOLNY MIEJSKI
W ŁODZI
(—) Czesław Kuchowicz

ZARZĄD MIEJSKI W ŁODZI
Za Prezydenta Miasta
(—) Eugeniusz AJNENKIEL
Wiceprezydent Miasta

PRZETARG

Zarząd Miejski w Łodzi ogłasza przetarg nieograniczony na remont mieszkania dyrektora Miejskiego Gimnazjum Kupieckiego przy ul. Lipowej 16.

Oferty pisemne odpowiadające treści kosztorysu ślepego należy składać w Dziale Technicznym przy ul. Piotrkowskiej Nr. 64, I piętro, pokój Nr. 5 do dnia 30 sierpnia 1946 roku do godziny 11-tej, w kopercie należycie zamkniętej z napisem: „Oferta na wykonanie remontu mieszkania dyrektora Miejskiego Gimnazjum Kupieckiego przy ul. Lipowej 16".

Szczegółowe informacje oraz kosztorys ślepy z warunkami przetargu otrzymać można w Dziale Technicznym — Oddziale Budowlanym, przy ul. Piotrkowskiej Nr. 64, II piętro, pokój Nr. 115.

Otwarcie ofert nastąpi w tym samym dniu o godz. 12-ej.

Wadium przetargowe zgodnie z przepisami obowiązującymi w wysokości 4.000 zł. należy złożyć w Kasie Miejskiej przy ul. Roosevelta 15, a kwit wpłaty dołączyć do oferty.

Łódź, dnia 21 sierpnia 1946 roku.

ZARZĄD MIEJSKI W ŁODZI

W dniu 21 bm. rozstał się z tym światem

Ob. WŁODARCZYK STEFAN

członek Zarządu Sekcji Kolporterów przy Zw. Zaw. Pracown. Handlowych i Biurowych.

Wyprowadzenie zwłok odbędzie się w piątek 23. 8. o godz. 15 z domu żałoby przy ul. Piotrkowskiej 176 na stary cmentarz katolicki.

Zarząd Sekcji prosi członków o liczne przybycie celem oddania przysługi Zmarłemu.

GONIEC

energiczny, chętny poszukiwany.
Wiadomość Piotrkowska 86
Adm. „Głosu Robotniczego"

PRZETARG

Zarząd Miejski w Łodzi ogłasza publiczny przetarg nieograniczony na roboty remontowe instalacji wodociągowo-kanalizacyjnej i centralnego ogrzewania w budynkach miejskich.

Oferty pisemne odpowiadające treści kosztorysu ślepego należy składać w Dziale Technicznym, ul. Piotrkowska Nr. 64, I piętro, pokój Nr 5 do dnia 30 sierpnia 1946 r., do godz. 11-ej w kopercie należycie zamkniętej z napisem „Oferta na roboty remontowe i instalacji wodociągowo-kanalizacyjnej i centralnego ogrzewania w budynkach miejskich".

Szczegółowe informacje oraz ślepy kosztorys za opłatą 50 zł. otrzymać można w Dziale Technicznym, Oddziale Instalacyjnym ul. Piotrkowska Nr. 64, II piętro, pokój Nr. 128, otwarcie ofert nastąpi w tym samym dniu o godz. 11-ej.

Zarząd Miejski zastrzega sobie prawo wyboru ofert, lub unieważnienia przetargu bez podania powodu oraz brania pod uwagę tylko tych firm, które okażą się dowodem wpłacenia Pożyczki Odbudowy, lub zaświadczeniem o zwolnieniu z wpłaty.

Łódź, dnia 21 sierpnia 1946 roku.

ZARZĄD MIEJSKI W ŁODZI

PRZETARG

Zarząd Miejski w Łodzi ogłasza publiczny przetarg nieograniczony na wykonanie instalacji wodociągowo - kanalizacyjnej w budynku Straży Miejskiej przy ul. Piotrkowskiej 110 w Łodzi.

Oferty pisemne odpowiadające treści kosztorysu ślepego należy składać w Dziale Technicznym — Piotrkowska Nr. 64, I piętro w pokoju Nr. 5 do dnia 30 sierpnia do godz. 11-ej przed południem w kopercie należycie zamkniętej z napisem: „Oferta na wykonanie instalacji wodociągowo - kanalizacyjnej w budynku Straży Miejskiej przy ul. Piotrkowskiej 110 w Łodzi".

Szczegółowe informacje oraz ślepy kosztorys za opłatą 50 zł. otrzymać można w Dziale Technicznym Oddziale Instalacyjnym ul. Piotrkowska 64, II piętro, pokój Nr. 128, otwarcie ofert nastąpi w tym samym dniu o godz. 11-ej.

Wadium przetargowe zgodnie z przepisami w wysokości 8.000 zł. należy złożyć w Kasie Zarządu Miejskiego ul. Roosevelta Nr. 15, a kwit dołączyć do oferty.

Zarząd Miejski zastrzega sobie prawo wyboru ofert lub unieważnienia przetargu bez podania powodu, oraz brania pod uwagę ofert tylko tych firm, które okażą się dowodem wpłacenia Pożyczki Odbudowy lub zaświadczeniem o zwolnieniu z wpłaty.

Łódź, dnia 21 sierpnia 1946 roku.

ZARZĄD MIEJSKI W ŁODZI

ZARZĄDZENIE

Powołując się na Zarządzenie z dnia 28.6.1946 r. przypominam, że z dniem 5 lipca rb. zostało uruchomione w Łodzi na placu zwanym „Starówka" Centralne Targowisko Warzyw i Owoców, jako wyłączne miejsce targowe dla sprzedaży hurtowej warzyw i owoców.

W związku z tym z dniem 5 lipca rb. została wzbroniona wszelka sprzedaż hurtowa warzyw i owoców na innych targowiskach.

Zakaz ten nie obejmuje sprzedaży przez producentów w pomieszczeniach handlowych wynajętych w halach targowych miejskich oraz sprzedaży przez rolników własnych produktów z wozów bezpośrednio konsumentom.

Naruszający powyższe zarządzenie będą pociągani do odpowiedzialności karno-administracyjnej, zaś wozy z warzywami lub owocami będą zatrzymywane i kierowane do komisariatów Milicji Obywatelskiej do dalszych zarządzeń.

Za Prezydenta Miasta
(—) KAZIMIERZ GALLAS
Wiceprezydent Miasta

OGRÓD ZOOLOGICZNY NA ZDROWIU
(dojazd tramwajem Nr. 9)
Otwarty codziennie od 9 rano do zmroku.

OGŁOSZENIA DROBNE

Lekarze

Dr. med. S. ZURAKOWSKI, Dr. A. RATAJ ZURAKOWSKA (z Warszawy) specjaliści chorób skórno-wenerycznych i moczo-płciowych. Piotrkowska 33, godz. 12—1, 3—5.30.

Dr. med. KUDREWICZ ZYGMUNT, specjalista chorób wenerycznych i skórnych. Piotrkowska Nr. 106 — Przyjmuje od 8—11 i od 4—7.

Dr LUTOWIECKI Jerzy choroby skórne — weneryczne, Piotrkowska 149-8. Przyjmuje 9—11, 3—6.

DR. KOWALSKI Mieczysław, spec. chorób wenerycznych i skórnych. Al. 1 Maja 3. Przyjmuje od 8—10 i 4—7-ej. Tel. 212-88.

Dr. Maria WILKOWA choroby oczu przyjmuje od 4—6 p.p. Świętokrzyska 6, tel. 179-80.

Dr. med. E. MIKULICZ, lekarz-dentysta, specjalista w leczeniu dziąseł i jamy ustnej, ulica Zawadzka 17, tel. 144-45.

Kupno i sprzedaż

ROWERY, części rowerowe, narzędzia samochodowe poleca Oddział Zbytu Zjedn. Przem. Motoryzacyjnego ,Łódź, ul. Piotrkowska Nr. 183.

FOTOGRAFICZNE aparaty małoobrazkowe. Aparaty projekcyjne kinowe 8—16 mm. Filmy rozrywkowe — kupimy. Gniadkowscy. Piotrkowska 50.

POCZTÓWKI KOLOROWE (kwiaty, osoby, imieninowe, historyczne Łodzi), teczki, skoroszyty, bloczki kasowe ,koperty, papiery listowe i kancelaryjne, spinacze, pluskiewki poleca Pawlak, Jaracza 1.

KOMPLETY buchalteryjne przebitkowe finansowe, listy płacy, magazynowej oraz skrzynki do kartotek poleca: Z. Kuligowski, Piotrkowska 109 m. 8. tel. 276-11.

LÓD naturalny i sztuczny dostarcza na miejsce firma — Z. Ubysz, Kilińskiego 125, tel. 203-46. Sprzedaż również na miejscu.

RADIOAPARATY, lampy radiowe, głośniki, wzmacniacze. Przyrządy pomiarowe, amperomierze, voltomierze, płacimy najwyższe ceny. Gniadkowscy, Piotrkowska 50

Lokale

DO ODSTĄPIENIA sklep z mieszkaniami za zwrotem kosztów remontu, wiadomość, Łagiewnicka Nr. 35 w sklepie.

Zaof[illegible]owanie pracy

POTRZEBNI fryzjerzy męscy. Łódź, Przędzalniana 28.

Firma „GENTLEMAN" przy ul. Limanowskiego Nr. 156, poszukuje. jedną wykwalifikowaną maszynistkę, dwóch urzędników do działu Planowania i Kalkulacji i jednego kreślarza od zaraz.

POSZUKIWANY pomocnik księgarski do Państwowych Zakładów Wydawnictw Szkolnych — Oddział w Łodzi, ul. Piotrkowska 123.

POTRZEBNY fryzjer męski na stałe zaraz, Południowa 30.

Zagubione dokumenty

ZAGUBIONO dowód kolejowy, kartę rozpoznawczą, legit. tramwajową m-ce nieparzyste i inne. Sikorska Marianna, Pomorska 131 m. 23.

UNIEWAŻNIAM legitymację PPR. oraz kartę rozpoznawczą na nazwisko Rafalska Zofia — Poczta Kaweńczyn, wieś Nowy Dwór, pow. Skierniewice.

SKRADZIONO wszystkie dokumenty wraz z kartą rejestracyjną na nazwisko Woskowicz Eugeniusz, Rzgowska 47.

ZGUBIONO palcówkę, kartę rejestracyjną z RKU legit. PPR Góreckiego Lucjana, Kraszewskiego 12.

SKRADZIONO portfel z dowodami, dowód osobisty, karta repatriacyjna, bilet przejazdu P.U.R. Kolumna — Przemyśl Zaczyszyn Wytaczek, Melanii Kolumna nadleśnictwo.

ZOSTAWIONO teczkę z dowodami i pieniędzmi w domu przy ul. Bednarskiej 24. Na nazwisko Herter Wiktorii kenkartę, legitymację PPR, związku zawodowego, dowód kontrolny specjalnej komisji mieszkaniowej wydany 8.VIII.46, metryki Jana, Wiktorii, Aliny, Wandy, Mieczysława. Wydane w Warszawie. Znalazca proszony jest o zwrot dowodów. Przędzalniana 97—9.

ZGUBIONO kartę repatriacyjną, legitymację PPR, legit. Urzędu Zatrudnienia, Zaporskiej Emilii.

ZGUBIONO dokumenty: zaświadczenie repatriacyjne i metrykę urodzenia, Siemiankawicz Antonina, Skierniewice, Batorego 58.

Różne

PRZYBŁĄKAŁ się piesz biały — szpic mieszaniec, dwie czarne łatki na ślepkach, dn. 8.VIII. Targowa 27 m. 9.

ZAGINĄŁ pies brązowy. Wyżeł z niedzieli na poniedziałek, proszę o zwrócenie. Tel. 265-24, Cegielniana 2

KRONIKA ŁÓDZKA

ZEBRANIE INWALIDÓW WOJENNYCH PEPEROWCÓW

W piątek dnia 23 sierpnia 1946 r. odbędzie się zebranie wszystkich inwalidów wojennych i wdów należących do PPR o godz. 17-tej w lokalu Dz. Śródmiejska-Prawa PPR. przy ul. Gdańskiej Nr. 75.

Stawiennictwo obowiązkowe!

DO PRACY BĘDĄ PRZYJMOWANI TYLKO CI KTÓRZY PODDAJĄ SIĘ SZCZEPIENIOM OCHRONNYM

Nadzwyczajny Komisariat do Walki z Epidemiami na Województwo Grodzkie, Łódź, podaje treść § 10 rozporządzenia Ministra Zdrowia z dn. 17 kwietnia 1945 roku (Dz. U.R.P. z 1945 r. Nr. 15, poz. 88) w sprawie przeprowadzenia przymusowych szczepień ochronnych przeciw durowi brzusznemu, w którym m. in. czytamy:

„Po upływie terminu przymusowych szczepień ochronnych na danym obszarze do szkół, zakładów naukowych, wychowawczych, jak również do pracy w urzędach, instytucjach i przedsiębiorstwach państwowych, samorządowych oraz prywatnych przyjmowane mogą być tylko osoby, które przedstawią świadectwa o dokonanym szczepieniu ochronnym przeciw durowi brzusznemu względnie o zwolnieniu od obowiązku szczepienia".

Wobec tego Nadzwyczajny Komisariat przypomina wszystkim wyszczególnionym instytucjom, urzędom i zakładom pracy, znajdującym się na terenie m. Łodzi o obowiązku przestrzegania tego rozporządzenia.

Termin przymusowych szczepień upływa z dniem 30 sierpnia rb., a więc stosowanie powyższego rozporządzenia należy rozpocząć od dnia 31 sierpnia rb., gdyż winni niewykonania wyżej przytoczonego rozporządzenia ulegną sankcji karnej stosownie do § 11 tegoż rozporządzenia.

DEZERTER PÓŁ ROKU UKRYWAŁ SIĘ W PIWNICY

Milicja Obywatelska, przeprowadzając obławę na ulicy Łąkowej, w jednej z piwnic domu numer 5, należącej do Henryki Gogolewskiej, znalazła ukrywającego się młodego mężczyznę.

Podczas dochodzenia ustalono, że jest to Józef Rydz, który w marcu b. r. uciekł z wojska i przez pół roku ukrywał się.

Rydzem opiekowała się Gogolewska, dostarczając mu jedzenia.

Gogolewska również będzie pociągnięta do odpowiedzialności za współudział w tak ciężkim przestępstwie, jakim jest dezercja.

Rydza przekazano władzom wojskowym.

DOZORCA SKRADŁ 360 KOMPLETÓW BIELIZNY

W byłej fabryce Edelmana przy ul. Jaracza 40 skradziono 360 kompletów jedwabnej bielizny damskiej.

Podczas dochodzenia prowadzonego przez milicję stwierdzono, że kradzieży dopuścił się dozorca nocny, Antoni Szczepaniak, który w nocy wyciągnął z magazynu bosakiem przez okno paczkę bieliznę.

Część bielizny Szczepaniak zdążył sprzedać na Wodnym Rynku, resztę znalezioną w jego mieszkaniu zwrócono fabryce.

Szczepaniaka przekazano prokuratorowi.

NA ODBUDOWĘ

Koło Ligi Kobiet firmy E. Kamisch, Senatorska 14 zebrała 1.000 zł. na odbudowę Warszawy, na II wycieczce dn. 15.8.

Obywatelska Liga Kobiet przy Państwowej Fabryce Ob. Nr. 1 ofiaruje na odbudowę Warszawy zł. 1.857.— zebrane z ogólnych składek.

Łódź, dn. 20 sierpnia 1946 r.

CYRK Nr. 3, Al. Kościuszki 5/7.

Ostatnie dni pobytu.

Doborowy program 16 Atrakcji Światowych, pocz. przedstawień o godz. 19.30, wtorki, czwartki, soboty i niedziele po 2 przedstawienia o godz. 16.30 i 19.30.

Zniżka cen 50% na przedstawienia popołudniowe o godz. 16.30 w dn. powszednie.

DZIŚ DYŻURUJĄ APTEKI:

Cymer — Wólczańska 37
Bojarski — Przejazd 19
Unieszewski — Dąbrowska 24b
Epsztajn — Piotrkowska 225
Trawkowska — Brzezińska 56
Pawlukiewicz — Pomorska 12

Ze sportu

Publiczności piłkarskiej ku rozwadze

Zawody piłki nożnej cieszą się u nas wielkim powodzeniem. Wystarczy zapowiedź nieco ciekawszego spotkania, by stadion zapełnił się tysiącami czy nawet dziesiątkami tysięcy widzów. Trzeba przyznać, że większa część publiczności zna się na piłkarstwie i umie należycie ocenić to wszystko, co dzieje się na boisku. Natomiast choruje ona często na niepotrzebny „lokalny patriotyzm", wyrazem którego bywa przykre milczenie towarzyszące najpiękniejszym zagraniom drużyny przyjezdnej. Mam tu na myśli po prostu znajomość przepisów i tatkyki piłkarskiej. Na ogół więc publiczność zna doskonale przepisy gry w piłkę nożną i reaguje, właściwie na fałszywe zagrania (faule, spalone) czy też błędne decyzje sędziów. Gorzej jest jednak z oceną taktyki.

Zajmę się tu jedną tylko sprawą. Na każdych niemal zawodach część publiczności wygwizduje obrońcę, który w groźnym momencie podbramkowym podaje piłkę własnemu bramkarzowi.

Każdy z nas pamięta ten okres, gdy grał w piłkę (często ze szmat ukręconą) na podwórku koło domu, czy na dziedzińcu szkolnym. Wtedy takie zagranie uchodziło za „niehonorowe". Niedobrze jest jednak, gdy pojęcie to przenosi się na prawdziwe boisko piłkarskie.

Podawanie piłki bramkarzowi w momentach niebezpiecznych jest ogólnie na całym świecie przyjętą metodą, stosowanie której w żadnym razie nie powinno być poczytywane jako dowód słabości czy braku ambicji danej drużyny. Zasadniczy błąd popełniłby obrońca, który widząc w takim wypadku możliwość utraty piłki, a co za tym idzie — i bramki, próbowałby dryblingu.

Czas już najwyższy, by nasza publiczność zrozumiała to i skończyła wreszcie z tym niemiłym zwyczajem, szczególnie gdy na boisku występują drużyny zagraniczne, które napewno z niemałym zdziwieniem przyjmują niewłaściwą reakcję widowni.

Helix.



Drużyna Katowic w turnieju piłkarskim na zawodach kolejarzy walczyła bez powodzenia.

Komunikat Nr. 3 Ł. Okr. Zw. Bokserskiego

1. Komisja Egzaminacyjna na drugim egzaminie w dniu 19. 6. 46. postanowiła uznać za dostatecznie przygotowanych technicznie i regulaminowo:

ob. Pisarskiego Józefa jako instruktora boksu i sekundanta;

ob. Kawalerskiego Tadeusza i Grabera Wacława jako przodowników boksu i sekundantów.

2. Do rozgrywek o mistrzostwo okręgu w kl. A — zakwalifikowano następujące zespoły: Ł. K. S., Geyer, Zjednoczone, Wima, Concordia, Zryw.

3. Przy losowaniu, które odbyło się w dniu 14 bm., obecni byli ob. ob.: Olejniczak (Wima), Ślusarski (Concordia), Twardowski (Ł. K. S.), Woźniakiewicz (Zryw), Kraszewski (Włókniarz), Sierota E. (Zjednoczone), Słaby (Ł. K. S.), Morawski (Arko), Słonecki (Victoria), Lempart (Zryw). Z ramienia W. S. obecni byli ob. ob.: Pietruszka, Kołodziejczyk, Kuczkowski.

Wydział Sportowy rozlosował mistrzostwa jak następuje:

1-szy termin dnia 1—5. 9. walczą:
ŁKS — Wima 1. 9. w Łodzi;
Geyer — Zjednoczone 31. 8. w Łodzi;
Zryw — Concordia 1. 9. w Piotrkowie.

2-gi termin dn. 12—15. 9. walczą:
Geyer — ŁKS 14. 9. w Łodzi;
Wima — Concordia 15. 9. w Łodzi;
Zjednoczone — Zryw 12. 9. w Łodzi.

3-ci termin dn. 19—22. 9. walczą:
ŁKS — Zjednoczone 21. 9. w Łodzi;
Concordia — Geyer 22. 9. w Piotrkowie.
Wima — Zryw 22. 9. w Łodzi.

4-ty termin dn. 26—29. 9. walczą:
Concordia — ŁKS 29. 9. w Piotrkowie;
Wima — Zjednoczone 28. 9. w Łodzi;
Zryw — Geyer 29. 9. w Łodzi.

5-ty termin dn. 3—6. 10. walczą:
ŁKS — Zryw 5. 10. w Łodzi;
Geyer — Wima 3. 10. w Łodzi;
Zjednoczone — Concordia 6. 10. w Łodzi.

4. Wszelkie projektowane zmiany terminów, jak również zawiadomienia o zawodach kluby obowiązane są zgłaszać na 7 dni przed zawodami do W. S.

5. Termin zgłoszeń do rozgrywek o mistrzostwo okręgu w kl. B upływa z dniem 31 sierpnia rb. Wszystkie zainteresowane kluby proszone są o zgłaszanie się w wyżej wymienionym terminie.

6. Przydziela się następujące terminy: dla ŁKS w dn. 23—25 sierpnia w Łodzi na zawody z Węgrami; dla T. S. Włókniarz w dn. 25 sierpnia na zawody z K. S. Arko.

Zezwala się R. K. S. Concordia na startowanie w Częstochowie — jako reprezentacja m. Piotrkowa w dn. 17. 8. 46.

Przewodniczący W. S.
(—) Jan Pietruszka.

Sekretarz W. S.
(—) Zdzisław Ćwiek.

Nowy zarząd

sekcji motocyklowej k. s. Tramwajarz

Na walnym zebraniu sekcji motorowej ks. sport. Tramwajarz wybrano nowy zarząd w składzie: kierownik sekcji i kapitan sportowy — Jurkiewicz Wiktor, zastępca kapitana sportowego — Strzelecki Leonard, sekretarz — Pakliński Antoni, skarbnik — Morga Stanisław, zastępca sekretarza — Magiel Mieczysław.

Koszykarki ZSRR zwyciężają w Paryżu

Na stadionie Roland Garros w Paryżu odbył się mecz w koszykówce pomiędzy drużyną żeńską Moskiewskiego Awiacyjnego Instytutu, a reprezentacją Paryża.

Zwycięstwo odniosły koszykarki radzieckie w stosunku 70:20.

KOLARZE ŁÓDZCY JADĄ DO KALISZA

K. S. Tramwajarz otrzymał zaproszenia dla swych kolarzy torowych na mistrzostwa Kalisza, które odbędą się w niedzielę.

K. S. Tramwajarz wysyła do Kalisza trzech zawodników: Beka, wicemistrza Polski, Leśkiewicza Jerzego i Sałygę.

Morderca jeńców i więźniów

urzędnikiem miejskim w Jaworznie

Przed Sądem Specjalnym w Łodzi stanie siedemdziesięciopięcio-procentowy Niemiec, Globa Michał vel Włodarczyk Eugeniusz, były wachman z obozu „Kołbyszewo" pod Baranowiczami.

Globa przed wojną podawał się za Białorusina. Po zajęciu ziem wschodnich przez Armię Radziecką wstąpił do jej szeregów.

Wkrótce jednak zdezerterował i ochotniczo przyjął volkslistę, a następnie wstąpił do S.S. Nie posiadając żadnego wykształcenia musiał przejść w 1942 roku w Mińsku 3-miesięczny kurs policyjny, po którym został przydzielony do obozu w „Kołbyszewie" jako wachman, gdzie znęcał się nad nieszczęśliwymi.

Z automatem i pejczem nie rozstawał się. Wkrótce mianowany dowódcą plutonu egzekucyjnego osobiście strzelał do jeńców radzieckich, więźniów-Polaków i Żydów. Z pomordowanych ściągał odzież i buty, wymieniając w sąsiednich miasteczkach i wsiach na wódkę.

Po zajęciu Baranowicz przez Armię Radziecką, uciekł do Niemiec.

Po kapitulacji wrócił do Polski i zmieniwszy nazwisko na Włodarczyk Eugeniusz zaczął jako urzędnik pracować w Zarządzie Miejskim w Jaworznie.

Do Łodzi przyjechał za interesami. Przechodząc ulicą Narutowicza spotkał jedną ze swoich ofiar w „Kołbyszewie" — Izaaka Estreicha, który oddał go w ręce milicji.

Sprzedaż artykułów włókienniczych

Wydział Aprowizacji i Handlu Zarządu Miejskiego w Łodzi podaje do wiadomości, że począwszy od dnia 20 sierpnia br. rozpoczyna się sprzedaż artykułów włókienniczych bawełnianych na karty odzieżowe.

Sprzedaż odbywać się będzie w sklepach, w których karty zostały zarejestrowane, do wysokości 56 punktów. Wybór rodzaju i gatunku artykułów włókienniczych pozostawiony jest do uznania zainteresowanym osobom jednakże w miarę przydzielonego do rozdziału asortymentu.

Kolekcje próbek sprzedawanych artykułów wraz z podaną ilością wymaganych punktów i ceną, wywieszane będą na miejscu widocznym w każdym punkcie sprzedaży.

CENY OGŁOSZEŃ. Drobne: za wyraz petitowy poza tekstem — 5 zł. Inne ogłoszenia: za milimetr szpaltę poza tekstem — zł. 14, w tekscie — zł. 21. — W numerach niedzielnych i świątecznych — 50 procent drożej.
D 012052

Wydawca: Woj. Komitet PPR w Łodzi. Komitet Redakcyjny. Red. i Adm.: Łódź, Piotrkowska 86. Tel 254-21. Tel. Red. Nocnej 172-31. Zakł. Graf. Sp. Wyd. „Łódzki Instytut Wydawniczy"

WARUNKI PRENUMERATY: Prenumerata miejscowa indywidualna zł. 40.— miesięcznie. Prenumerata miejscowa zbiorowa (ponad 20 egz.) zł. 30.— Prenumerata zamiejscowa indywidualna zł. 45.— miesięcznie. Prenumerata zbiorowa (ponad 10 egz.) zł. 40.— miesięcznie.